

KURIER Wileński

SOBOTA, 18 MARCA 1995 R.
Nr 54 (12585)

Wczoraj prezydent RL odwiedził kościół św. Ducha w Wilnie

A. Brazauskas modlił się przed obrazem Miłosierdzia Bożego

Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas odwiedził kościół św. Ducha w Wilnie (wielki udział w tradycyjnym piątkowym nabożeństwie przed cudownym obrazem Miłosierdzia Bożego. Jak poinformował nas ks. proboszcz ksiądz Józef Kowalski, w tym dniu w kościele odbyło się nabożeństwo z udziałem prezydenta dla prezydenta z prośbą o odwiedzenie świątyni żył w tym miejscu. Na spotkanie przybyli księża, siostry zakonne oraz liczni wierni.

Prezydent A. Brazauskas został powitany kwiatami i w wykonaniu "Rodzinki Litwini", Proboszcz Jan Kowalski przywitał dostojnie następującymi słowami: "Wielki dzień! Szczególny dzień. W progach naszej świątyni wstąpił prezydent Republiki Litewskiej, a także prezydent naszego kraju. W naszej świątyni wstąpił papieża Jana Pawła II oraz prezydent dostojników Kościoła. Każdy piątek o godz. 15 odbywa się do Miłosierdzia Bożego. Dziś prezydent, jako

praktykujący katolik, tak go określił kardynał V. Sladkevicius, będzie modlił się razem z nami. Będziemy się modlili wspólnie, by Miłosierdzie Boże wzmacniało i pomagało prezydentowi w sprawowaniu jego obowiązków, by był on obrońcą praw człowieka, wszystkich obywateli".

Wspólna modlitwa odbyła się w językach polskim i litewskim. Po modlitwie głos zabrał prezydent A. Brazauskas. Podziękował on za zaproszenie, nawiązał do spotkania z Ojcem Świątynią oraz historii tej świątyni. Przypomniał on słowa Oj-



ca Świętego mówiące o tym, że katolicka misja Litwy jest niezwykle ważna. "Wszyscy — powiedział prezydent — mieszkamy w tym samym kraju, mamy podobne kłopoty i wierzę, że wspólnym wysiłkiem je przezwyciężymy".

Prezydent złożył życzenia dla księdza Wacława Werikasa w związku z 50-tą rocznicą święceń kapłańskich.

Po modlitwie w sali katechet-

ycznej odbyło się spotkanie księży, sióstr zakonnych, ministrantów i młodzieży z prezydentem. Podczas spotkania wręczono dla prezydenta pełny komplet gazety parafialnej "Spotkania".

Czesława PACZKOWSKA

NA ZDJĘCIU Mariana Pałuszkiwieka: moment powitania prezydenta przy kościele.

Dziś w numerze:

2 str.

Na spotkaniu omówiono możliwość retransmisji audycji radia "Majak" i telewizyjnej spótki "Ostankino".

3 str.

W urzędach pocztowych musel być miejsce, w którym wyborca bez przeszkód może wypełnić kartę do głosowania.

4 str.

Minister obrony Rosji powiedział, że jeśli nie w tej kadencji Senatu, to w przyszłej ustalimy, jak to było ze stanem wojennym...

5 str.

"Mam nadzieję, że jeśli nie w tej kadencji Senatu, to w przyszłej ustalimy, jak to było ze stanem wojennym..."

6 str.

92 proc. mieszkańców gminy suderskiej stanowią Polacy; 5 proc. Litwini; 3 proc. Rosjanie i Białorusini...

7 str.

Nigdy nie mogę przestać być nauczycielką. Czy idę do sklepu, czy na pocztę, czy pracuję w ogródku, pozostaję nauczycielką...

8 str.

Jacek Kaczmarski wykona w Wilnie ballady stare, emigracyjne, a także nowe, późniejsze...

9 str.

Nie ma już najmniejszych wątpliwości, że pewne koła biznesu bardzo pragną rządzić opinią publiczną...

10 str.

— Wiesz, — powiedziała Ała z zażenowaniem — wychodzę dziś za mąż.

Sentencja dnia

Wiele można zdziałać nienawścią, ale jeszcze więcej miłością.

W. Szekapir

Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM

STARE, ALE JARE

Niedziela
godz. 10.30

125 marca — wybory do rad samorządów

Dziś rozpoczyna się głosowanie drogą pocztową

Główna Komisja Wyborcza zakończyła przygotowania techniczne, związane z gotowością do wyborów do rad samorządów. Do okręgów dostarczono prawie 15 ton kart do głosowania i kopert dla głosujących drogą pocztową.

Wyprodukowano karty do głosowania i koperty, a także zaświadczeń, wręczanych wyborcom oraz innych dokumentów, kosztowało około 400 tys. litów. Przepuszczają się, że jeszcze 300 tys. litów będzie kosztowało rozpoczęcie się w sobotę głosowanie drogą pocztową.

Ogółem z budżetu państwa na wybory przeznaczono 5 mln litów. Zdaniem przewodniczącego

Główniej Komisji Wyborczej Zenonasa Vaiguaskasa, o dobre przygotowanie techniczne do wyborów już zadbało we wszystkich 56 okręgach i 2068 obwodach miast i rejonów. Okręgi są całkowicie skomputeryzowane, dane o wyborach można będzie opracować w ciągu kilku godzin.

Na listy wyborców wciągnięto 2 miliony 591 tysięcy obywateli kraju mających prawo głosu.

Swoistą troską organizatorów wyborów jest to, by zaświadczenia upoważniające do głosowania jak najbardziej dotarły do obywateli, odbywających służbę wojskową, przebywających w szpitalach lub odbywających karcę pozbawienia wolności. Główna

Komisja Wyborcza spodziewa się, że zartroszą się o to rodziny i bliscie osoby.

Komisja przypomina również, że dla wyborców, którzy karty do głosowania wyślą do innych okręgów, głosowanie poczta zakończy się 22 marca, a z jednego obwodu do drugiego w swoim okręgu — o dzień później.

Wybory, w których wybierze się 1132 radnych do rad samorządów, odbędą się 25 marca. W wyborach zastosuje się tak zwany wariant zerowy, odbędzie się one i radni do rad samorządów zostaną wybrani, nawet jeżeli w okręgu będzie głosowała minimalna liczba wyborców.

(Dokończenie na str. 3)

WILEŃSZCZYZNA: Wczoraj i dziś

Suderska gmina — twórczość ludowa z odrobiną historii w tle

Jedną z kilku legend dotyczących nazwy Suderwa ma ponoć związek z nocnym połowem ryb na Wilni, kiedy przywieczano sobie zapaloną smolistą główką (su-derva). Tak czy inaczej, nie każda miejscowość może poszczycić się 500-letnią historią, kiedy to po raz pierwszy wspomniana była w Metryce Litewskiej. Chociaż dwa wczesnohistoryczne grodziska sprzed X w. świadczą o wcześniejszym osiedleniu się człowieka na tym terenie. Dogodne skrzyżowanie dróg z Dukuzi i Mejszaży w kierunku Wilna na pewno zaważyło na wyborze miejsca dla dworu, który istniał tu już w r. 1504, bo "miał on stawić 47 koni na wojnę". W 1637 r. Suderwa stęje się własnością burmistrza Wilna Sinkiewiczów, w 1669 przechodzi do rąk jezuitów. W 1724 r. jest to posiadłość rodu Pocięwów, a od poł. XVIII w. — biskupa wileńskiego J. Massalskiego. W latach 1774-83 biskup Wolczycki — Dominikanin funduje Suderwie murywaną

kościół, którego budowę prowadził ks. Wawrzyniec Borkiewicz, uczeń W. Gucewicza. Bywał w Suderwie Władysław Syrokomla, tu po raz pierwszy wystawiono jego "Chaikę w lesie". Ostatnim właścicielem majątku był profesor Marian Zdziechowski, rektor USB, zmarły w 1938 r.

Gmina suderska w latach 60, jako jedna z największych w rejonie wileńskim, obejmowała wtedy 6 mniejszych gmin z 64 wsi. W 1970 r. po reorganizacji połowę terytorium wraz z ludnością zabrała gmina bujwidziska. Odład na blisko 6400 hektarów, nie licząc leśnictwa, stanowiło 32 wsi: 1347 mieszkańcami, stanowiące 623 rodziny a 579 domów. Prócz tego, 544 hektary terenu gminy



zajmują sądy zespołowe należące do ponad 8 tys. działkowców z miasta.

(Dokończenie na str. 6)

"Wileńszczyzna" w Chicago

Niezwykle serdeczne powitanie

Wileńszczyznę" w Chicago. Na lotnisku O'Hare w Chicago wylądował Boeing 767 z zespołem na pokładzie, powitał ich tłum miejscowych Polaków w ogromnym transparentem: "Witamy serdecznie 'Wileńszczyznę'! Witamy do Chicago!"

Przedo — kwiaty, tradycyjne powitanie ciuchem i solą, wiele wzruszających słów, starannie przygotowane informacje ni. zespołu.

Oczeki byli wiceprezes Związku Wileńszczyzn w Chicago pani Teresa Kosińska, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Wileńskiego w Wilnie pan Kazimierz Kowalski, wiceprezes tego Towarzystwa pan Włodzisław Zawadzki, przewodniczący "Dziennika Wileńskiego" pan Wojciech Kowalski, inne osobistości.

"Wileńszczyznę" oczekuje cały tłum przyjaciół, a najważniejsze aż do końca koncertu zainicjuje w sobotę koncert. Zainteresowanie wileńszczyzną jest ogromne. Na lotnisku odbył się program polski TV z udziałem nagrania koncertu zespołu, piosenki (z o tym gazety, w tym samym radio).

Wypada dodać, że jak zawsze w takich okazjach jego licznym jest tłum widzów, którzy sprzyja polskości. W Chicago jest słonecznie i ciepło.

Halina JOTKIAŁO

Z kraju

Kalejdoskop wiadomości

Wczoraj premier republiki spotkał się z przedstawicielami społeczności rosyjskiej

Podczas rozmowy zaakcentowano, że w kraju rosząca procesy demokratyczne, szczególną wagę przywiązując się do rozwoju kultury zamieszkałych Litw naródów. Premier wraz z dyrektorem Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych Alfonssem Svelynsem zaaprobowali inicjatywę założenia w Wilnie Centrum Literacko-Pedagogicznego Społeczności Rosyjskiej, przydzielenia lokalu biblioteki rosyjskiej. Na spotkaniu omówiono możliwość retransmisji radia "Majak" oraz audycji spółki telewizyjnej "Ostankino". W październiku 1995 r. na Litwie zostaną zorganizowane dni kultury rosyjskiej. Na tę imprezę mają być wyasygnowane pieniądze z budżetu państwowego.

Norwegowie sfotografują Wilno dla nowej mapy

W kwietniu specjaliści norwescy rozpoczną fotografowanie Wilna z samolotów. Wraz z naszymi specjalistami metodą stereofotogrametrią sporządzą bazową cyfrową mapę stolicy o skali 1:1000.

Pomoc przemysłowi mydlarskiemu

Uwzględniając, że od 1 kwietnia 1995 roku uprawomocni się tryb wydanawia kwót na towary importowane bez cła i dążąc do stworzenia przychylnych warunków dla produkcji mydła krajowego rząd Litwy zaaprobował propozycję Ministerstwa Rolnictwa umożliwiająca do 1 kwietnia importowanie bez cła tłuszczu do produkcji mydła. Ustalono kwotę 220 ton tłuszczu, z których 120 ton przeznacza się spółce akcyjnej "Kauno miuļas" i 100 ton — spółce akcyjnej "Panevežio miuļas".

Filmowa wiosna w stolicy

Za tydzień w stolicy rozpocznie się międzynarodowy festiwal filmowy "Filmowa wiosna". Festiwal zapozna ze sztuką filmową trzech państw — Litwy, Francji i Niemiec. "Filmowa wiosna" w Wilnie organizuje się z inicjatywy Ministerstwa Kultury oraz ambasad Niemiec i Francji. Filmy festiwalowe będą prezentowane w stołecznym kinie "Lituvia" i centrum filmowym "Skajija".

Na scenie — młodzież niepełnosprawna

Po raz pierwszy na Litwie zorganizowano festiwal teatralny grup młodzieżowych z zaburzeniami intelektualnymi. Impreza odbywa się dziś w sali Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego.

Nad wymiłą wznosi się zegar słoneczny

Kamień o długości prawie 14 m i wadze 36 ton ustawiony na najwyższym miejscu wymiły Parnidisa stał się wskazówką zegara słonecznego, który zaczęto tu instalować. Projekt uoproszka wykonania wymiły Parnidisa opracowali architekci z Nidy R. Kristauskis, architekt architekt K. Pudymas i doktor nauk przyrodniczych, profesor L. Klimka z Wilna. Zdaniem naukowców, do urządzenia zegara słonecznego wybrano najbardziej unikalne miejsce Mierzi Kurofskiej. Tu bowiem, na absolutnym horyzoncie matematycznym, jak nigdzie indziej doskonale widoczne są wschody i zachody Słońca.

Odsetki za korzystanie z kapitału państwowego

Rząd litewski określił, że odsetki za korzystanie z kapitału państwowego powinny wynosić 0,5 proc. Odsetki za korzystanie z kapitału państwowego oblicza się od kapitału zakładowego zarejestrowanego przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa państwowe powinny wpłacać odsetki do budżetu państwowego Litwy, natomiast przedsiębiorstwa samorządów, do budżetów samorządowych.

Nowy tryb importu alkoholu

Rząd dokonał znacznych zmian w przepisach importu wódki i handlu nią. Odład na import wódki na Litwie będzie się zezwalał wyłącznie zarejestrowanym na Litwie przedsiębiorstwom, których kapitał zakładowy wynosi co najmniej 1 mln litów. Do kraju można będzie importować wyłącznie wódki dobrej jakości, których nazwy figurują w wydanych Międzynarodowego Stowarzyszenia Napojów Alkoholowych o światowym rynku napojów alkoholowych.

Zjazd chirurgów

Wczoraj w Wileńskim Szpitalu Uniwersyteckim w Santoryjskiej zakochanej się drugi zjazd litewskich chirurgów klki pierwszej i serca. Minister zdrowia A. Vinkus powiedział, że obecnie na chirurgów klki pierwszej i serca spada ogromne obciążenie, zabrania bowiem ilość takich chorób, szczególnie onkologicznych oraz urazów klki pierwszej. Na zjeździe omówiono, że raz puc jest najczęściej spotykana na Litwie choroba onkologiczna — w 1993 r. ogółem zarejestrowano 1374 wypadki tej choroby, 74,1 — na 100 tys. mężczyzn i 10,2 — na 100 tys. kobiet.

"Żeglarze i Kazik"

Firma "Leandra" zaprasza na gościnne występy (wstęp wolny) zespołu z województwa suwalskiego "Żeglarze i Kazik". Koncert odbędzie się 19 marca o godz. 19 w sali przy ul. Barbaros Radviailis 1.

Administracja kolei i związki zawodowe podpisują umowę zespołową

Na konferencji pełnomocników związków zawodowych i przedstawicieli kierownictwa przedsiębiorstwa, która się odbyła w przedsiębiorstwie państwowym "Lietuvos geležinkeliai" zaaprobowano umowę zespołową na lata 1995-1996.

Przy omawianiu i podpisaniu umowy związki zawodowe reprezentowały dwie organizacje — Federacja Związków Zawodowych Kolejarzy Litwy i Litewski Związek Robotników.

W roku bieżącym uchwalono statut dyscyplinarny na kolei, zgodnie z którym pracownika, który się dopuścił wykroczenia, można przenieść do gorzej płatnej pracy. W umowie zespołowej jest przewidziano, że zwalnianie członków związku zawodowego trzeba będzie zwrócić się o zgodę do tej organizacji. Poza tym, redukując etaty pracowników określonej specjalności, ludzi nie można zwalniać z pracy, powinni oni zmienić kwalifikacje na koszt przedsiębiorstwa. Zatrudnianie nowych pracowników powinno odbywać się również na zgodę związku zawodowego. Zamierza się zwiększenie funduszu potrzeb socjalnych.

Litewskie klawiszowe telefony

Pierwszych 120 zmontowanych na Litwie aparatów telefonicznych "Neris-201" dostarczą na rynek produkcyjne fabryka spółka akcyjna "Rekoma". Są to klawiszowe aparaty telefoniczne, których części sprowadza z Rosji, a montaż dokonuje się na Litwie. "Rekoma" w tym roku ma dostarczyć 2000 aparatów dzwinkowych i 3000 klawiszowych z pamięcią. Te aparaty przewidziane są dla rynku litewskiego i krajów WNP, są tanie — każdy z nich ma kosztować do 50 Lt.

"Sandrauga" nie akceptuje udziału w wyborach

Akcji Wyborczej Polaków na Litwie

Ruch społeczny różnych mniejszości narodowych "Sandrauga" nie akceptuje udziału Akcji Wyborczej Polaków na Litwie (AW PL) w wyborach do rad samorządów, niektóre bowiem tezy ich deklaracji wyborczej, jak sądzi "Sandrauga", są sprzeczne z Konstytucją Republiki Litewskiej.

Na podstawie doniesień agencji Informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO



W Trokach problemy podobne, jak w całej Litwie

We czwartek po południu premier Adolfas Šleževičius odwiedził rejon trocki. Towarzyszył mu przewodniczący sejmowego Komitetu Samorządów Algirdas Šatkauskas, poseł Kestutis Jaskulevičius, minister oświaty i nauki Vladislavas Domarkas, informuje ELTA.

Premier udał się do spółek akcyjnych mieszczących się w tym rejonie eksperymentalnego gospodarstwa hodowli trzody "Merks". Obecnie wypieka się tu chleb, produkując półfabrykaty rybne. Chleb stał dostarcza się do ponad 100 sklepów Wilna i rejonów.

Kierownictwo spółek narzekają na wielkie cba i podatek od wartości dodanej, utrudniające rozwój produkcji, na brak

środków obrotowych. A. Šleževičius przyznał, że dążenie do tworzenia nowych miejsc pracy, rozwoju drobnej przedsiębiorczości jest sprawą bardzo ważną i zasługującą na wszelaką zachętę. Jednak, jak powiedział, nie można zapominać też o interesach państwa.

Przyznając, że ostatnio wielkim problemem stał się wpływ maki pszennej najwyższej jakości i o wielkiej zawartości glutenu, premier zaproponował wyjście — zamiast maki importować substancje wiążące.

A. Šleževičius pytano, czy poszczególne firmy transportujące drobne ładunki nie mogłyby tworzyć swych terminali eksportowo-importowych.

Zdaniem premiera, o wiele lepiej byłoby, gdyby przewoźnicy racjonalnie korzystali z istniejących magazynów urzędów celnych.

Goście spotkali się z przedstawicielami społeczności rejonu i miasta. Zarządzający rejonem Kęptulis Vaitiekaitis opowiedział o aktualnych problemach. W rejonie dyskutuje się nad możliwością rozszerzenia Wilna w stronę Starych Trok, Grypszek i Landwarowa. Wyrażono też życzenie, by rząd znalazł środki na większe wsparcie niedawno założonego Trockiego Parku Narodowego. Z Trok A. Šleževičius udał się do Państwowej Szkoły Rolniczej średniej w Siemieliszach, do Elekrowni Litewskiej.

Wczoraj premier spotkał się z członkami rejonowego oddziału DPPL. NA ZDJĘCIU: w oddziale obrabiali drewna.

Fot. Gediminas Šviljevas (ELTA)

Spotkanie z prezydentem

Prośby budowlanych

Na seminarium w Wilnie członkowie Stowarzyszenia Budowlanych Litwy, kierownicy Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i innych resortów omówili kwestie standaryzacji i certyfikacji, kształtowania cen budownictwa, ocieplania i renowacji budynków, kształcenia specjalistów i in.

Przytęmnie na seminarium prezydenci republiki Algirdasius Brazauskasowi budowlani zadali wiele pytań. Na przykład, organizacje budowlane na podstawie długoterminowych umów realizują budownictwo w zachodniobaltyjskim mieście Kogalym, w Moskwie, Petersburgu, w obwodzie kalininradzkim i innych miejscowościach Rosji. Do najbardziej skomplikowanych problemów w organizowaniu robót budowlanych należał załatwienie wst. Stowarzyszenie Budowlanych postuluwają, aby został przedłużony okres ważności wst.

Prezydent powiedział, że wielokrotnie już prowadzono z resortami Rosji rozmowy w sprawie przedłużenia wst. ale nie udało się dotąd osiągnąć porozumienia. Ale to są pozytywne postępy — powiodły się negocjacje w sprawie podwójnego cienia. Bardzo pozytywne też on ocenił udział o wolnym handlu z Unią Europejską. Nasze towary powędrują bez cła do piętnastki europejskiej. W zerczub br. przewiduje się podpisanie z UE umowy o członkostwo w wolnym handlu. Będzie to drugi etap integracji wst. z tą wspólnotą.

Budowlani prosili o odwołanie również zniesionej przez Sejm 26 stycznia br. ulgi w płaceniu podatku od wartości dodanej (VAT), która była przewidziana do 1996 r., o nieopodatkowanie VAT-em budowy domów mieszkalnych i prac projektowych, w tym również budowy sieci inżynierskich i zagospodarowania terytorium. Zdaniem

stowarzyszenia, stosowanie VAT-u w budownictwie domów mieszkalnych będzie miało skutki społeczne, utrudni realizację programu "Mieszkanie". Organizatorzy seminarium skrytykują również na tryb obliczania kar dotyczących VAT-u.

Minister finansów R. Šarkinas powiedział bardzo lakonicznie: "Nie czekajcie, że podatki zostaną obniżone lub zniesione". Mieszkańcom, budującym domy, można do pomocy innymi sposobami. Na przykład, w niektórych krajach takie obywateli na określony czas zwalniani są z podatku od dochodów osób fizycznych.

Tryb kompensaty

Za wykupowane przez państwo domy mieszkalne

W ciągu miesiąca zarządy miejskie i rejonowe mają zgłosić Ministerstwu Finansów dane o obywatelach, którym za posiadane zgodnie z prawem własności domy mieszkalne bądź ich części będzie wypłacone odszkodowanie pieniężne. Zgodnie z określonym przez rząd trybem kompensaty za wykupowane przez państwo domy mieszkalne, ich cenę ustalać będą i szacować zarządy miejskie (rejonowe) bądź upoważnione do tego osoby.

W związku z wypłatą kompensat za wykupowane przez państwo domy mieszkalne (lub ich części) w gotówce, ustalono średnie współczynniki poprawki rynkowej wartości budynków i obiektów. Różnią się one w zależności od miejscowości.

Kompensata pieniężna za posiadane domy mieszkalne ma być wypłacona nie później niż w ciągu 10 lat, licząc od daty przyjęcia decyzji w sprawie przywrócenia praw majątkowych na domy mieszkalne. Na kompensatę zostaną przeznaczane środki z budżetu państwowego Litwy oraz specjalnego funduszu ogólnej prywatyzacji mieszkań.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 20 marca 1995 r. ustala następującą relację litów do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	100 kszachskich teng	6.001
Angielskie funty sterlingi	6.3632	Lotewskie lity	7.6482
100 ormiańskich dramów	0.9903	Moldawskie lejy	1.8001
Australijskie dolary	2.0642	Moldawskie lejy	0.9055
Australskie szynily	0.4088	Norweskie korony	0.8414
100 szwedzko-norweskich koron	0.9907	Holandzkie guldeny	2.5632
1000 białoruskich rubli	0.3378	Francuskie franki	0.8052
Belgijskie franki	1.3903	100 rubli rosyjskich	0.0835
Czeskie korony	0.1539	SDR	6.1969
Duńskie korony	0.7136	Singapurskie dolary	2.8319
ECU	5.2342	Finskie marki	0.9215
Estoniańskie korony	0.3587	Szwedzkie korony	0.5557
100 hiszpańskich peset	3.1151	Szwedzkie franki	3.5414
100 irów woaskich	0.2362	10000 wiatrakich karbowców	0.2623
100 japońskich jen	4.4718	Uzbeckie sumy	0.1600
Kanadyjskie dolary	2.8250	100 węgierskich forint	3.4250
Kirgiskie somy	0.3687	Niemieckie marki	2.8786

Walgta podstawowy jest USD. Lity na waluty podstawowej i waluty podstawowej na lity banki nie wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 0,25 USD za 1 Lt, pobierając nie więcej od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki obrotują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprowadz
100 franków francuskich	46.94	48.86
100 marek niemieckich	167.32	174.14
100 dolarów amerykańskich	233.32	242.51
100 funtów brytyjskich	372.17	387.37
100 franków szwajcarskich	201.94	210.18

25 marca — wybory do rad samorządów

Tryb głosowania drogą pocztową

Głosować drogą pocztową można w urzędach pocztowych w godzinach ich pracy. Po przybyciu na pocztę głosujący przedstawia osobie odpowiedzialnej za głosowanie kopertę z głosowaniem, dowód osobisty, czy inny dokument potwierdzający jego tożsamość i otrzymuje kartę do głosowania oraz dwie koperty. W świadectwie głosowania wpisuje się wybrane karty do głosowania i świadectwo to wrzuca do worka.

W urzędach pocztowych musi być miejsce, w którym wyborca może bez przeszkód wypełnić kartę do głosowania.

Wyborca powinien włożyć wypełnioną kartę do koperty, a następnie do wewnętrznej koperty do głosowania, zakleić ją i wrzucić do białego pojemnika do głosowania włożą ją do koperty zewnętrznej i również ją zakleić. Kopertę zewnętrzną nie wolno otwierać, również nie wolno wyciągać koperty z głosowaniem, nie wolno też wyciągać koperty z głosowaniem, nie wolno też wyciągać koperty z głosowaniem, nie wolno też wyciągać koperty z głosowaniem.

Kopertę z głosowaniem wyborca może oddać urzędnikowi oddziału pocztowego lub po prostu wrzucić do skrzynki pocztowej.

Kopertę z głosowaniem wyborca może oddać urzędnikowi oddziału pocztowego lub po prostu wrzucić do skrzynki pocztowej.

Spotkania z wyborcami

Kandydaci z ramienia DPPL nie zamierzają politykować

W kawiarni "Leandra" z dziennikarzami spotkali się kandydaci do wileńskiej miejskiej rady samorządu starostwa z ramienia DPPL. Wyuszczyli oni swą wiedzę gospodarstwa w stolicy. Na liście tej partii, biorąc udział w wyborach pod nr 4, jest 51 kandydatów, z nich — 14 bezpartyjnych, tyle kobiet.

Algirdas Kunčinas, poseł na Sejm RL, prezes Wileńskiego Miejskiego Oddziału DPPL, zaznaczył, iż o wyłonieniu pretendentów do samorządu m. Wilna nie będący ich kompetencje, zdolności do rozstrzygnięcia problemów gospodarczych. Podstawowym zadaniem nowego władzy stolicy jest, w przekonaniu A. Kunčinas, jak widać politykować i zadbać o rozwiązywanie konkretnych problemów miasta.

W tym programie przedwyborczym DPPL opowiada się za wzrotem wizji Wilna nie jako drogiego miasta (jak to czyni obecna rada), lecz miasta, w którym ludzie mogliby spokojnie pracować, bezpiecznie i uczciwie. Kandydaci odpowiedzieli, jak praktycznie zamierzają realizować swe przedwyborcze postulaty. O tym mówi starający pod numerem pierwszym Algirdas Kunčinas, dyrektor spółki akcyjnej "Vikta", Asta Janavičiūtė, doktorantka Uniwersytetu Litewskiego, Jūratė Galinaitė, prawnik, doktor nauk, Lenas Andrijauskas, dyrektor ZSA "Leandra" i in.

Wzajemnie mówiąc, w spisie DPPL jest 8 habilitowanych lekarzy nauk i doktorów. Z ramienia DPPL w wyborach będzie udział 5 Polaków. To Bożena Valušienė, Jolanta Bielska, Stanisław Korczyński, Ryszard Litwin, Czesław Malowski. Poseł A. Kunčinas, komentując ten list zaznaczył, iż o współpracy z partiami musi decydować nie narodowość, zaś poglądy polityczne.

W grupie dnia grupa kandydatów spotkała się w szkole przy ul. Szkołowskiej z mieszkańcami Nowej Wilejki. Dyrektorem tej szkoły Czesław Malowski (starujący na liście DPPL) oraz Jolanta Bielska, twierdziła, że im więcej Polaków znajduje się w samorządach, tym większą wygraną jest dla polskiej społeczności na Litwie.

Anna NOWACKA

Wilno dnia jutrzejszego

W tym dniu w Wilnie, w gmachu starego Arsenalu, trwało międzynarodowe sympozjum pt. "Strategia rozszerzenia granic". Jego rodzajem impreza została zorganizowana po raz pierwszy w Wilnie. Wzięli w niej udział specjaliści z Łotwy, Estonii, Finlandii, Kanady, Mowa tu była o współczesnych wyzwaniach i tendencjach, które są obecnie w tej dziedzinie w Europie i w innych krajach.

W tym dniu w Wilnie, w gmachu starego Arsenalu, trwało międzynarodowe sympozjum imprezy towarzyszącej: 1995.03.17

19 marca jest Dniem Świętego Józefa

Był on patronem wielu wybitnych osobistości na Wileńszczyźnie. Jego imię m.in. nosili nasi ziomkowie: św. Józef Kalinowski, Naczelnik Państwa Polskiego Marszałek Józef Piłsudski, znany filantrop i działacz społeczny Józef Montwiłł, wydawca Józef Zawadzki i wielu innych.

Ten dzień jest Dniem Imieniny i Urodzin wielu naszych Czcigodnych Duszpasterzy. Solenizantami w tym dniu są: Arcybiskup Metropolita wileński Audrius Juozas Bačkis i wikariusz generalny biskup Juozas Tunaitis. Imieniny i urodziny obchodzą również proboszcz Mejszagoły ks. prałat Józef Obrębski, imieniny — ks. par. św. Rafała Józef Kwiatkowski, proboszcz par. w Turgielach ks. Józef Aszkiełowicz. W tym dniu przypadają również urodziny proboszcza par. rzeszańskiej ks. Antanas Dilysa. Zaś dla proboszcza par. sążańskiej ks. mgra Antoniego Dziekana mija 50-ta rocznica święceń kapłańskich.

Dla naszych Czcigodnych Solenizantów i Jubilatów w imieniu redakcji i Czytelników składamy moc płynących z głębi serc życzeń 100 lat! — w zdrowiu i pomyślności w misji duszpasterskiej. Niech Wszechmogący Bóg pozwala pomyślnie trwać na służbie Panu, który rzekł: "Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem" (J.15, 16).

wystawę "Architektki dla Wilna" oraz ekspozycję projektu planu generalnego zabudowy Wilna, który powstaje przy współudziale Kanadyjskiego Instytutu Urbanistki.

Obecni na konferencji — pełniący obowiązki przewodniczącego Rady Miejskiej A. Čaplinskas, architekt naczelny D. Ruseckas, koordynator programu wileńskiego Kanadyjskiego Instytutu Urbanistki D. Bardauskienė, naczelny architekt projektu R. Deivunskis, przewodniczący komisji do spraw rozszerzenia miasta A. Karalius, mówili o konieczności udziału społeczeństwa w powstawaniu tego planu, albowiem na całym świecie taka praktyka jest uznawana i konieczna.

Nowy strategiczny plan generalny budowy zaczęto opracowywać przed kilkoma laty. W ciągu tego krótkiego okresu dokonano wiele, gdyż nie chodzi tu jedynie o rozplanowanie architektoniczne. Dużym kłędno na wasze zainteresowanie badania, rozpoczynając od geologicznych, kończąc na socjologicznych. A to ostatnie są zmienne. Bo o ile np. przed kilkoma laty ludzie szarli się na nie funkcjonujące handlu, wąż się skłęków, to dziś tego nie ma nie powie. Podobnie jest też w innych dziedzinach. Dlatego też w najbliższym czasie przeprowadzone będą nowe badania.

Plan strategiczny powstaje. Każdy może wnieść swoją korektę. Dotyczy to nie tylko specjalistów, ale każdego z nas.

Helena GLĄDKOWSKA

Echo publikacji

Oświadczenie kandydata z ramienia Partii Chłopskiej

13 marca podczas konferencji prasowej w Sejmie RL Jan Steniewicz — prezes Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, w swej wypowiedzi wymienił moje nazwisko, kandydata na członka Wileńskiej Rady Rejonowej ("K. W." nr 50).

Nie chciałyby komentarza podobnych wypowiedzi, zostawiam to na sumieniu autora. Uważam jednak, że jest to celowy chwyt propagandowy w kampanii wyborczej, mogący wprowadzić w błąd wyborców rejonu i mieszkańców Litwy.

Oświadczam, że nie jestem "uzależnionym przez organa postępowania". Nikt mnie nigdy i nigdzie nie zastraszł "groźbami surowych wyroków" i nie zmuszał do wywiązania jakichkolwiek wyroków. To, że kandyduję z ramienia wileńskiego rejonowego oddziału Partii Chłopskiej jest moim świadomym wyborem, wolą moich kolegów i części wyborców rejonu.

W sprawie karnej, czy dotyczy to autonomii, czy też działalności rady rejonowej i jej prezydium — nie byłam ani podejrzana, ani oskarżona. Owszem, byłam badana przez Prokuraturę Generalną w tych sprawach, ale tylko jako świadek.

Warto dodać, że od 1991 roku w ciągu 3,5 lat w roli świadków były przesłuchiwanie setki ludzi z Wileńszczyzny i nie tylko teraźniejsi kandydaci z ramienia Partii Chłopskiej, lecz i kandydaci partijscy na listach Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

Uważam, że takiego rodzaju wypadki J. Steniewicza są zwyciężają prowokacją. Smutne jest, że zamiast działalności na dobro społeczeństwa polskiej J. Steniewicza zajmując się zbieraniem informacji na temat innych osób. Czy nie czas zająć się swoją osobą?

Antolet BROWAŃSKI, kandydat na członka Wileńskiej Rady Rejonowej 1995.03.17

SPORT

Bez porażki reprezentacja Litwy

Na rozgrywanych w Elektrėnai mistrzostwach Europy juniorów (do lat 18) w hokeju na lodzie bez porażki krocząca reprezentacja Litwy pokonała drużynę Jugosławii — 8:3. Chorwacja wygrała z Holandią — 4:1, a Bułgaria z Turcją — 20:2.

Wczoraj w ostatnim spotkaniu hokeistów Litwy zmierzyły się z zespołem Holandii. Do zwycięstwa pierwszego miejsca naszej reprezentacji wystarczyło remis.

Półfinaliści PZP

Piłkarze Chelsea Londyn, Arsenalu Londyn, Realu Saragossa i Sampdoria Genua zakwalifikowali się do półfinału rozgrywek o Puchar Zdobywców Pucharów. Oto wyniki rewanżowych spotkań ćwierćfinałowych: Chelsea — FC Bruges 2:0, Real — Feyenoord 2:0, AZ Auxerre — Arsenal 0:1, FC Porto — Sampdoria 0:1.

Mecze półfinałowe rozegrane zostały 6 i 20 kwietnia.

* W rozegranym w Przemyslu towarzyskim meczu piłkarskim juniorów do lat 17 Polska zremisowała z Ukrainą 0:0.

Nadal remisowo

Szóstą partią meczu pretendentów do tytułu szachowego mistrza świata

Wypadki i wpadki

Według danych służby informacji MSW RL 16 marca br. w republice dokonano 15 przestępstw. W tym były: 2 zabójstwa, 5 obrażeń ciała, 6 wypadków złośliwego chuligaństwa, 1 oszustwo, 132 kradzieże, w tym 11 kradzieży pojazdów. Znalezione 8 skradzionych samochodów.

Wydarzyło się 7 wypadków drogowych i 7 pożarów. W pożarach zginęły 3 osoby. Zanotowano 3 mieszczące wypadki. Znalezione zwłoki 4 denatów. Poszukiwane są 9 zaginionych osób. Zatrzymano 33 osoby podejrzane o popełnienie przestępstw.

Napad rabunkowy

15 marca br. o godz. 22 we wsi Dunaje (rej. wileński) do domu A. Poczobko (ur. 1915 r.), w wycieczce szczytu w oknie, wszedł dwóch uzbrojonych napastników. Zwiążali oni gospodynię domu, następnie przy użyciu noża zmusili wskazać, gdzie leży oszczędności. Zrabowali 2200 litów.

Adwokat stanie przed Sądem Dyscyplinarnym

Powiadomił o tym przewodniczący Rady Adwokatów Litwy Kęstutis Lipkeita. Tym adwokatem jest Siergiej Nowikow zatrudniony w pierwszym biurze adwokatów. Wszczęto wobec niego sprawę dyscyplinarną, którą niebawem rozprawy sąd. Podstawą do podjęcia takiej decyzji było oświadczenie Wileńskiej Dzielnicy Prokuratury, która przekazała do Rady Adwokatów plik dokumentów świadczących o naruszeniu przez adwokata etyki zawodowej i możliwym jego powiązaniu ze strukturami mafijnymi.

Pisaliśmy już, że prezydent zadłużonej spółki "Enija" E. Naujikas jest w więzieniu i czeka na sąd. Jego żona L. Naujikiene zwróciła się do jednego z hersztów "brigady wileńskiej" J. Nabojszczykowa o zwrot długu w wysokości 50 tys. dolarów. J. Nabojszczyków o przewidywanym "Ogurec" odmówił. W grudniu ubiegłego roku w hotelu "Sarūnas" w Wilnie odbyło się drugie spotkanie z adwokatem S. Nowikowem. Według słów L. Naujikiene, adwokat obiecał za pokątną sumę "zielonych" zmienić reżimienia jej męża w sprawie karnej. J. Nabojszczyków powiedział, że w razie zgoły z jego pomocą L. Naujikiene może znaleźć adwokata S. Nowikowa. W lutym bieżącego roku J. Nabojszczyków został ujęty i osadzony w

między G. Kamsky m (USA) i V. Anandem (Indie) zakończyła się remisem. Remisowo również stan meczu — 3:3.

Czwarty złoty medal Ł Łaziuniej

Bieg sztafetowy kobiet 4x5 km w nartarskich mistrzostwach świata w kanadyjskim Thunder Bay wygrały Rosjanki, finiszując w czasie 53:47,0. O drugie miejsce zacięta walka stoczyły Szwedki z Norweżkami. O 0,1 sek. wygrały Norweżki. Biegaczka rosyjska Ł. Łaziunija biegająca na drugim zmianie w sztafecie Rosji zdobyła swój czwarty złoty medal na tych mistrzostwach.

Drużynowy konkurs skoków z dużej skoczni zakończył się zwycięstwem zespołu Finlandii. Na drugim miejscu drużyna Niemiec, a na trzecim Japonia.

Klubowe mistrzostwa Europy rozgryzkarzy

W czwartek rozpoczęła się druga część spotkania klubowych mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn. Oto ich wyniki: Panathinaikos Ateny — Bologna 99:56, Limoges — Pesaro 82:72, Olympiakos Pireus — CSKA Moskwa 78:53.

W ten sposób obok madryckiego Realu do turnieju finałowego, który odbędzie się w dniach 11-13 kwietnia w Saragossie, zakwalifikowały się dwa greckie zespoły Olympiakos i Panathinaikos oraz francuski Limoges.

areście. Podpisał on umowę z adwokatem S. Nowikowem w sprawie obrotu. Nadmienimy, że ten sam adwokat bronił Bobyca Bobiczę w sprawie o zabójstwo dziennikarza V. Lingusa. Wiadomo też jest, że z usług tego adwokata chcieliby skorzystać inne osoby znajdujące się w tymczasowym areście na podstawie artykułu 50' Kodeksu Postępowania Karnego RL o prewencyjnym zatrzymaniu na podstawie podejrzenia o kradzież samochodów.

Decyzja Sądu Dyscyplinarnego może polegać na skreśleniu S. Nowikowa z listy adwokatów bądź zawiązaniu na określony czas jego pełnomocnictwa adwokackich.

Udaremniiono próbę sprzedaży skradzionego wozu

W ub. wtorek w nocy na 11 km drogi Wilno — Szumsk funkcjonariusze policji drogowej rejonu wileńskiego próbowali zatrzymać w celu sprawdzenia wlotu toya-cieca CVU-647 koloru białego. Samochód się nie zatrzymał i na dużej szybkości uknął w stronę Szumsk. Policja zaczęła gonić wóz. Międzyzyczasie z toya wyskoczyły dwie osoby: kobieta i mężczyzna. Pobiegli oni w stronę lasu. Po czterech przedzajariach wystrzelał funkcjonariuszom udało się zatrzymać G. Kijewicza i A. Kuzmina. Natomiast w samochodzie siedział obywatel Uzbekistanu Z.B., który zeznał, że chciał kupić od nich ten wóz. Sprawdzenie wstępne wykazało, że auto zostało skradzione w Wilnie 24 lutego br. W samochodzie znalezione mundurowe policjanta, sfalszowane świadectwo funkcjonariusza policji i dwa nadajniki. Próbę przemytu i sprzedaży skradzionego wozu udaremniiono.

Przygotowała Leonarda JURGELEWICZ

UE

Parlament Europejski potępił łamanie praw w Czeczenii

Parlament Europejski potępił "poważne naruszenie praw człowieka w Czeczenii, jakich dopuszcza się armia rosyjska".

Deputowani europejscy zażądali natychmiastowego zawieszenia broni, które umożliwiłoby zabranie cywilnych i rannych oraz ustanowienie stref bezpieczeństwa, gdzie ludność cywilna otrzymałaby żywność.

W przyjętej rezolucji stwierdzono, że przestrzeganie praw człowieka w Czeczenii jest warunkiem wstępnym bliższych kontaktów między Unią Europejską i Rosją. Komisarz UE Hans Van Den Broek powiedział deputowanym, że delegacja ministerialna UE, która w ubiegłym tygodniu przebywała w Moskwie, dała Rosjanom jasno do zrozumienia, że nie dojdzie do podpisania bardzo ważnej umowy handlowej, dopóki UE nie przekona się, że w Czeczenii są przestrzegane prawa człowieka.

Ukraina

Parlament unieważnia konstytucję Krymu

Parlament ukraiński unieważnił w piątek konstytucję autonomicznej republiki Krym. Prezydent Leonid Kuczma wezwał deputowanych, aby to uczynili, argumentując, że prorocyscy separatyści na Krymie "stawiali się zbyt groźni".

Parlament ukraiński również postanowił w piątek znieść stanowisko prezydenta Krymu. Równocześnie nakazał ukraińskiej prokuraturze generalnej wszczęcie śledztwa w sprawie "nadużycia władzy", jakiego zdaniem deputowanych dopuścił się prezydent Krymu Jurij Mieszkow.

Rosja

Jelcyn: "Jesteśmy przeciwni przyspieszonej ekspansji NATO"

"Jesteśmy przeciwni natychmiastowej, przyspieszonej ekspansji NATO na wschód, forsowaniu jej tempa" — oświadczył prezydent Rosji Boris Jelcyn, który udzielił wywiadu moskiewskiemu korespondentom największych dzienników świata.

Pytanie zadane w tej sprawie prezydentowi Jelcynowi brzmiało: "Wśród kwestii spornych między Rosją a Zachodem jest także sprawa rozszerzenia NATO na wschód...". Według relacji przewodniczącego dziennika włoskiego "Corriere della Sera" prezydent odpowiedział:

"Media zbytnio to dramatyzowały. Tak, oczywiście, występują pewne różnice. Jeśli chodzi o nas, jesteśmy przeciwni natychmiastowej, przyspieszonej ekspansji, forsowaniu tempa. Dopiero niedawno odesłaliśmy od blokowego spojrzenia. Przyjmując, że kraje śródkowoeuropejskie wjeżdżą do NATO, granice Sojuszu zostałyby przesunięte w bezpośrednie sąsiedztwo Rosji. Wyglądałoby to na powrót do sytuacji, w której istniały bloki. Czy jest to naprawdę zgodne z prawdziwym bezpieczeństwem europejskim? Nie, nie jest. I nie doprowadziłoby to do uspokojenia sytuacji."

Gracow: Nie wyczerpano wojskowych środków rozwiązania konfliktu

Minister obrony Rosji, generał Paweł Gracow powiedział, że nie zostały jeszcze wyczerpane wojskowe środki rozstrzygnięcia konfliktu w Czeczenii.

Minister Gracow nie wyklucza pokojowego rozwiązania czeczeńskiego konfliktu. Jego zdaniem, przerwa w działaniach bojowych sprzyja siłom Dżochara Dudajewa, które umacniają swoje pozycje.



Jakowlew odchodzi z Ostankino

Ochodzący ze stanowiska przewodniczącego państwowego radia i telewizji Ostankino, ponieważ dłużej nie mogą pracować z demagogami — oświadczenie tej treści złożył Aleksander Jakowlew po spotkaniu z przedstawicielami pięcioletniej organizacji dziennikarskiej Ostankino.

Jakowlew powiedział, że przemyślał swoją decyzję i podjął ją na chłodno. Powodem rezygnacji jest niechęć zespołu do poprawy jakości programów i zwiększenia konkurencyjności telewizji państwowej.



Azerbejdżan

Wojska rządowe stłumiły bunt policji specjalnej

Siły rządowe Azerbejdżanu stłumiły w piątek w południe bunt oddziałów policji specjalnej. Przywódca buntu Rowshan Dżawadow zginął — poinformował prezydent republiki Gejdar Alijew podczas nadzwyczajnej narady rządu azerbejdżańskiego.

Podczas walk zginęło kilkadziesiąt osób

Po trójwymiarowym prawie godzin szturmie, wojska rządowe zdobyły bazę oddziałów policji specjalnej pod Baku. Prezydent powiedział, że dowódca buntowników, były wiceminister spraw wewnętrznych republiki Rowshan Dżawadow, zmarł w wyniku odniesionych ran. Przewodniczący parlamentu republiki Rasul Kulijew potwierdził, że podczas walki zginęło kilkadziesiąt osób, w tym cywile.

Zamachowcy planowali zajęcie najważniejszych urzędów

Alijew nazwał rebelię Dżawadowa próbą zamachu stanu. Według niego, oddziały Dżawadowa planowały zajęcie w piątek najważniejszych urzędów w azerbejdżańskiej stolicy, w tym pałacu prezydenckiego, siedziby parlamentu, gmachu telewizji i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na czele rebelii stał były prezydent republiki Ajaz Mutałibow

Minister bezpieczeństwa narodowego republiki Namik Abbasow twierdzi, że próba przewrotu była starannie przygotowana przy

współdziałaniu byłego prezydenta republiki Ajaza Mutałibowa i byłego premiera Surata Husejnowa. Mutałibow i Husejnow przebywają obecnie na emigracji w Moskwie. Abbasow, powołując się na informacje służb specjalnych republiki, utrzymuje, że w wypadku udanego rozpoczęcia przewrotu Husejnow powróciłby do republiki na czele swoich oddziałów, stacjonujących obecnie w graniczących z Azerbejdżanem rejonach Gruzji. Do puczu miały także przystąpić niektóre polityczne partie azerbejdżańskie — twierdzi Abbasow.

Dżawadow pomógł w swoim czasie Alijewowi, usunąć byłego premiera Husejnowa

Nazwisko Dżawadowa stało się głośne w październiku ub.r., kiedy kierowane przez niego oddziały policji specjalnej zajęły siedzibę prokuratury generalnej, a sam Dżawadow zażądał dymisji prokuratora, szefa MSW i przewodniczącego parlamentu. Prezydent Alijew początkowo nazwał wystąpienie Dżawadowa zamachem stanu, ale kiedy w Giandży rozpoczął się pucz premiera Surata Husejnowa, Alijew zawarł z Dżawadowem porozumienie przeciwko Husejnowi. W rezulta-

cie Husejnow został zmuszony do ustąpienia, a część postulatów Dżawadowa spełniono — oświadczył prokurator generalny, zaś Dżawadow pozostał na stanowisku wiceministra spraw wewnętrznych.

Historia niepodległego Azerbejdżanu jest pasmem przewrotów

Czterolletnia historia niepodległego Azerbejdżanu jest pasmem przewrotów. Obecny prezydent Gejdar Alijew (były sekretarz KC Komunistycznej Partii Azerbejdżanu) doszedł do władzy w czerwcu 1993 roku po tym, jak dowódca jednego z oddziałów wojskowych, płk Suret Husejnow, wszczął pucz przeciwko prezydentowi Abulfazowi Elczybewowi. Elczybew z kolei został prezydentem, zmuszając do ustąpienia swego poprzednika Ajaza Mutałibowa. Poniżej i Mutałibow, i Elczybew zostali pozostawieni swoim stanowiskom w ówczesnym powołanym konstytucyjnie, aby uważać się za prawowitych prezydentów republiki.

Na podziały polityczne w republice nakłada się walka między klanów o kontrolę nad bogactwami naturalnymi kraju. Wielkie kłótnie wydarzenie o podłożu kryminalno-gospodarczym (co było także źródłem obecných wydarzeń) reanimuje automatycznie zamrożone problemy polityczne z przeszłości.

Białoruś

Konflikt zaognia się

Wszystko wskazuje, że rosnące od dłuższego czasu napięcie między prezydentem i parlamentem Białorusi zbliża się do stanu krytycznego, i do wybuchu może dojść w tych dniach. Dużo będzie zależało od postawy przewodniczącego Rady Najwyższej Mieczysława Griba, który dotychczas powstrzymywał się sam i deputowanych od ostрых reakcji na coraz gwałtowniejsze ataki prezydenta na parlament.

Grib z dużym spokojem zniósł prezydenckie zarzuty

Grib z dużym spokojem zniósł min. prezydencki zarzut, iż parlament funkcjonuje już bez potrzebnych pełnomocnictw. Prezydent opiera swój pogląd na przekonaniu, że kadencja Rady Najwyższej upłynęła w marcu, dokładnie po 5 latach od wyboru. Rada Najwyższa odrzuca ten zarzut, powołując się na ustawę głoszącą, że pięcioletnia kadencja zaczyna się w dniu pierwszego posiedzenia parlamentu — które obecny odbył w maju 1990 r. Parlament opublikował w tej sprawie stosowne wyjaśnienie, ale prezydent trwa przy swojej ocenie.

Łukaszenka — zdaniem deputowanych — posiada się do stwierdzeń obraźliwych dla parlamentu

Konflikt rozgrywa się też wokół wielu innych spraw. Prezydent w każdym niemal publicznym wystąpieniu oskarża Radę Najwyższą o bezczynność i politykierstwo. Mówi, że parlament próbuje ograniczyć władzę prezydencką, czego dopatrywał się m.in. w ustawie o prezydencie. Łukaszenka nie podpisał tej ustawy, ale parlament przyjął ją ponownie. Zgodnie z prawem, jeśli i po drugim głosowaniu prezydent w ciągu trzech dni nie podpisze ustawy, wchodzi ona w

życie. Jednak prezydent po prostu nie chce jej uznać. Tak, jak nie chce uznać uchwał parlamentarnych. Łukaszenka konsekwentnie podkreśla, iż jest wybrany przez naród, że to on jest od sprawowania władzy, a parlament wyłącznie od "mozolnego pisania ustaw". W swych ocenach parlamentu posiada się do stwierdzeń, które — zdaniem deputowanych — są obraźliwe.

Spokój Griba coraz wyraźniej drażni Łukaszenkę

Reakcje deputowanych, zwłaszcza opozycji demokratycznej, bywają gwałtowne. Do drastycznych sytuacji nie dopuszczają dotychczas Mieczysław Grib. Spokojnie i stanowczo odpierając zarzuty prezydenta jednocześnie łagodził spiję. Spokój Griba, przysparzający mu autorytetu, coraz wyraźniej drażni Łukaszenkę.

We wtorek odwołano wyjazd parlamentarny delegacji do Polski

Sytuacja zaogniła się w ciągu ostatnich dni. We wtorek wieczorem odwołano wyjazd do Polski delegacji deputowanych z komisji bezpieczeństwa narodowego, obrony i walki z przestępczością, zaproszonych przez odpowiednie komisje polskiego Sejmu. Jak nieoficjalnie dowiaduje się PAP, wyjazd nie doszedł do skutku

wbrew woli deputowanych, z powodu decyzji, która wyszła z otoczenia prezydenta.

Według wiarygodnych źródeł, w związku z tą sprawą we wtorek wieczorem "doszło niemal do awantury między kierownictwem parlamentu a administracją prezydenta". W administracji prezydenta nie udało się uzyskać, jak na razie, żadnych informacji. Decyzje o tego typu wyjazdach deputowanych leżą w wyłącznej gestii parlamentu.

Prezydent ocenił obecną działalność parlamentu jako zupełnie bezpłodną

W wystąpieniu telewizyjnym w środę wieczorem prezydent Łukaszenka ocenił obecną działalność parlamentu jako zupełnie bezpłodną i pochwalił tych deputowanych, którzy nie biorą udziału w obradach. Prezydent zaapelował "aby wybywali" do pozostałych obywateli, w nadchodzących wyborach nie głosowali na obecnych deputowanych.

Popularność Łukaszenki maleje z powodu spadku poziomu życia ludności

Zdaniem wielu obserwatorów, Łukaszenka — zaogniając konflikt — zamierza nie dopuścić do wyborów, gdyż obawia się nowego parlamentu. Zarówno demokraci jak i komuniści są nieprzychylnie usposobieni do prezydenta, choć i odmiennych powodów. Łukaszenka nie ma za sobą zorganizowanej siły, która mogłaby zapewnić korzystny dla prezydenta skład nowego parlamentu. W dodatku popularność samego Łukaszenki maleje z powodu spadku poziomu życia ludności.

Suderwska gmina — twórczość ludowa z odrobiną historii w tle

(Dokończenie ze str. 1.)

Skład narodowościowy mieszkańców gminy w 92 proc. stanowią Polacy, 5 proc. Litwini, 3 proc. Rosjanie i Białorusini. Około 40 proc. ludności jest w wieku emerytalnym, zaś około 30 proc. to niepełnoletni i zaledwie 30 proc. pracujących, chociaż w tej kwestii na wsi wiek nie odgrywa decydującej roli — pracują na swoim i starsi, i młodszy.

Starosta gminy Józef Brazis uważa, że czasowe wacze, panujące dziś na wsi zmienia się

Wtedy, gdy skończył się proces zwrotu ziemi. Wtedy ludzie zaczęli patrzeć z perspektywą w przyszłość, a więc i naturalny przyrost ludności zwiększył się na korzyść wiejskich osiedli. A dziś życie tylko zaczyna się rozkręcać, ostrożnie robiąc pierwsze kroki w stronę prywatnej inicjatywy. W Suderwie to sklep i dwa kioski prywatne, bliżej dziańkowców, jeszcze kilka mniejszych kiosków. Stołówka na razie świeci pustkami, zamknięto żaźnię i przedszkole z tej samej przyczyny: braku klienteli. Poważny kłopot dla suderwian powstał dostawnie w ostatnich dniach: zlikwidowano najdogodniejszy dla wielu ranny kurs autobusu Wilno — Kernawe, którym ludzie z Wilna i okolice dojeżdżali do pracy. Teraz 5-7-kilometrowe odległości musi wykiszować z nich pokonywać jak się da, nawet pieszo. Kłopoty i problemy powtarzają się te same, jak i w każdej podwileńskiej gminie: minimalne środki na potrzeby społeczne, brak zatrudnienia, pewna liczba rodzin w biedzie, wielodzietnych lub asocjalnych — nie nowego w temacie.

Pisząc o kolejnej gminie mimo woli staje się zakładnikiem schematu: statystyka, historia, gospodarka, problemy. Próbując uciec od narzuconego szablonu postanowiłam tym razem nie kierować się w stronę „wszystkich naszych dziennych spraw”, skoro

nie chlebem samym musi żyć człowiek

A suderwianie, mimo zacięcia gospodarczego, jednak i o potrzebach duchowych nie zapominają. I tu bezkonkurencyjnie rej prowadzi chór „Zorza”, a ściślej — dziewczęcy i rozśpiewany zespół folklorystyczny, wyrosły z miejscowej gleby. A chociaż stanął na nogi dopiero przed rokiem, na początku nie wygląda, jak i czteroosobową kapelę ma własną i męczysz, jak to zdarza się w innych zespołach, tu nie brakuje. Może to zasługa kierownika Hieronima Czernisa, przyjeżdżającego na próby aż z Czarnego Boru, a może bojowych niewiast z Zofią Tylingo na czele. Tak czy inaczej fama głosi, że wszystkie inicjatywy kulturotwórcze powstają w

Suderwie dzięki „Zorzy”. Jedną z nich była impreza koncertowo-wystawowa w ramach akcji przedwyborczej, zorganizowana 19 lutego br. wspólnie z miejscową biblioteką. Zebrało wtedy z Suderwy i okolic przeróżne cudeńka twórczości ludowej, ręcznie tkane kapy Wacławy Łajewskiej, drewniane łyżki, chochle, kaczalki do bielizny Kazimierza Zapolskiego, Stanisława Białzewicza, Jeronimasa Stocłusa, plecione kosze Józefa Tylingo, palmy Jadwigi Tylingo, Janiny Kuszelewicz, wszystkie nie sposób wymienić. Było barwnie i wesoło, a jako że nas tam wtedy nie zaproszono, postanowiliśmy udać się w odwiedziny do niektórych z nich, by choć okiem zerknąć na te rękodzieła.



Wacława Łajewska: „Taką 'dymkę' mogę wytknąć za cztery dni”.

Wacława Łajewska swymi „dymkami” i „pasiakami” udekorowała na naszych oczach cały chój

Wszystkimi kolorami tęczy mienilo się już na krzesłach i tapczanach, a pani Wacława wciąż wyjmowała nowe i każda kapa była inna, jeszcze piękniejsza od poprzedniej. Gospodyni nauczyła się taktuwa od mamy i babci, zgłębiła sekrety, jak lepiej połączyć kolory, wzory, len z wełną. Sama przędzie wełnę, bo owce zawsze chowały, sama farbuję nici, układa rysunek wzoru na papierze, nastawia krosna i kapę potrafi wytknąć w ciągu 4 dni. W okolicy nikt więcej tym nie zajmuje się, cóż, nawet córka nie poszła w ślady matki, chyba że 15-letnia wnuczka Ania przysposobi się do tego, bo już pomaga babci rysować różne wzory, by powstawały te wzorzyste różnokolorowe cuda.

A w domu Heleny Subotowicz z Kosmiskiej zaciekawili nas całkiem inne

wzory, powstające ze słów i rymów

P. Helena jest znaną w okolicy poetką, chociaż przez skromność siebie za takową nie uważa. Po prostu jakoś samo przez się wychodzi, że słowa, takie zwykłe i codzienne, zaczynają brzmieć wierszem. Synowie, chociaż dorosli, potrafili zrozumieć urok jej nieskomplikowanej twórczości, bo przynieśli dla matki kilka zeszytów i kazali do nich wszystko zapisywać. Więc notuje tam p. Helena wszystko — czasem na zamówienie ułoży dla kogoś powinszowanie, czy przysięgę dla chóru, ludziom podoba się, bo to z ich życia wzięte, swojskie i zrozumiałe. Cóż, poezja bywa i taka, podobna do p. Heleny, niesmiała i delikatna, ze spracowanymi rękami, ale serdeczna i szczerą, z dziecinim uśmiechem w niebieskich oczach.

A chociaż niedługo ostre słówko pod adresem „Kuriera” padło w ust chórzystek „Zorza”, z półścia na próbę nie zrezygnowaliśmy i za krytykę nie obrażiliśmy się. Bo

niewiasty suderwskie nie tylko na język cięte, ale i śpiewać potrafiły

tak samo głośno i zgodnie. Zespół powstał w marcu ub. roku, liczy ponad 30 osób nie tylko z samej Suderwy, lecz i odległych wsi. Tak, jak Czesław Sawiewicz, który choć już niemłody wiekiem, dojeżdża na każdą próbę czy koncert ze wsi Wobale, odległe o 6 kilometrów. Gra on w kapeli zespołu na mandolinie, a grać zaczął we wczesnej młodości, kiedy ojciec pewnego dnia kupił instrument. „Co prawda, mnie chciało się mieć akordeon, ale nie mogłem ojcu przeczyc. Tak od tamtego czasu gram i śpiewam niemal przez całe życie. Już tamtej mandolinie dawno nie ma, a zamiast muzyki pozostało. Rodzina była niezwykle muzyczna: ojciec śpiewał, dziadek ze strony matki grał na klawercie, więc ja też grywałem w kapeli wiejskiej, takiej, co na weselach gra. 10 lat temu straciłem syna, przeżywałem ten cios bardzo boleśnie, wtedy myślałem, że już więcej nigdy nie zagram, ani nie zaśpiewam. A jednak muzyka, pieśni okazały się silniejsze i od smutku mnie uratowały, tak i do zespołu tego przyszedłem, by przebywać z ludźmi i muzyką”.

„Zorza” śpiewa piosenki regionalne podwileńskie, polskie ludowe i nowoczesne, już koncertowała w Dukaszach, Rudominie, Niemenczynie, Ciechanowiskach, w Polsce gościła w Węgorzewie. Jak powiadziały chórzystki, wszystkie są zakochane w kierowniku i mają ambitne plany wystąpić na festynie „Kwiaty Polskie”. Współpracują z kierowniczką biblioteki



Halina Subotowicz — chwila zadumy nad kolebą strój czy kłopotem gospodarczym?

Gienė Paldavičūtė, która nie ogranicza swej pracy do wydawania książek

już 13 lat dojeżdża z Wilna po ukończeniu szkoły kulturalnej i Instytutu Kultury w Petersburgu. W grudniu udało się zorganizować wieczór wspomnień starszych mieszkańców Suderwy, bo p. Gienė ma zamiarowanie do historii i zbiera po ziarnku wszystkie ciekawości dotyczące przeszłości tych miejsc. Księgozbiór biblioteki liczy 10 tys. książek, ponad 200 czytelników. Jak poinformowała p. Gienė, ostatnio chętniej i więcej czyta się książki w języku polskim lub litewskim, a kilka lat temu preferowano literaturę rosyjską. We wsi Rosjany jest sala tańcowa, sobotnio-niedzielne dyskoteki tam cieszą się popularnością u podwileńskiej młodzieży.

Zaś

nad całą Suderwą góruje kościół

widoczny z daleka. W postaci rotundy z kopułą, otoczony okazałą kolumnadą, w stylu klasycystycznym, został wybudowany w latach 1803-22, chociaż parafia pw. Św. Trójcy istniała tu od r. 1782. Od blisko czterdziestu lat służy tu Bogu i ludziom jeden z najznaniejszych kapłanów, misjonarz, ks. Adolf Trusewicz. Pamiętam kiedyś zdziwienie na twarzach wycieczkowiczów z Polski, gdy ujrzeli ks. Trusewicza, śpiącego na przystanku autobusowy, by odwiedzić chorego. A u nas duszpasterstwo wygląda i tak. Dwa lata temu do pomocy w parafii przybył z Krakowa ks. Dariusz Górski, który ma w swojej piątce lekcje religii w szkole i już zaskarbił sobie szacunek suderwian, chociaż uważa, że wciąż za mało elementu twórczego widać w jego pracy, a potrzeby ku temu są wielkie.

Cóż, tworzyć poezję, muzykę, piękno, dzieła rąk swoich, to w ostateczności — twórczy człowiek.

Czesława PACZKOWSKA
Fot. Marian Paluszkiwicz



Podczas kolejnej próby chóru. Czesław Sawiewicz — z mandoliną, od prawej — kierownik chóru Hieronim Czernis.



Najpewniejszy środek lokomocji na dzień dzisiejszy.

O szkole

Nigdy nie mogę przestać być nauczycielką

oczywiście wydużyć przerwy i skrócić lekcje.

Nie chcieli przy tym wyrzucić z programu żadnych przedmiotów, na odwrót dodali więcej lekcji angielskiego, litewskiego, zajęć z aerobiku, ewentualnie zwiększyliby ilość godzin z polskiego, literatury, chemii, biologii. Nauka trwałaby najwyżej do godziny 14. Najlepiej, zdaniem ósmoklasistów, byłoby, żeby zajęcia odbywały się w dwie zmiany: młodsze klasy przed południem, starsze po południu. Dlaczego?

— Bo "mali" są bardzo hałaśliwi i przeszkadzają "dużym".

Rzecz oczywista jest, że wakacje musiaby zaczynać się w czerwcu, a kończyć się co najmniej w połowie września. Nauczyciele mają być młodszy, najwyżej 20-25-letni.

— Oni lepiej nas rozumieją. Pamiętają jak się w szkole uczyli — mówią moi rodzowcy. — Ale starsi są też fajni — wtrącają po chwili.

Uczniowie w szkole co jakiś czas mogą zorganizować dyskiotki, ale tak naprawdę, to mimo pięknych jezior, innych rozrywek brak. Niektórzy uczniowie dużo czytają. **Dalia Markowska** z ósmej klasy lubi czytać o podróży, przyciąga, jej kolega z klasy **Robert Małarzewicz** zapewnia, że przeczytał prawie wszystkie książki z serii Szklarskiego o przygodach Tomka i mówi, że uwielbia książki o Indianach. Ulubionym przedmiotem **Dall i Roberta** oraz **Ewry Ingielewicz, Agnieszki Tatol i Jolanty Bystryckiej** jest język litewski, lubią też polski, historię, geografie. Dzieci z zachwytem opowiadają o lekcjach religii, które prowadzi ksiądz **Dariusz Górski**.

Julia Kowalewska z trzeciej klasy już drugi rok dojeżdża do Wilna na kurs języka angielskiego. Kolekcjonuje maskotki, panicznie boi się żab i marzy o wyjeździe do Indii.

— Współczuję naszym nauczycielom. — Z nami naprawdę jest trudno wytrzymać — mówi **Robert Małarzewicz**.

— Niekiedy z nas to prawdziwa zmora nauczycieli — potwierdza jego koleżanka.

— Z naszymi dziećmi jest bardzo lekko pracować — zapewnia nauczycielka mająca duży staż pracy **Leokadia Kotłowska**. — Klasy są nieduże. Dzieci są grzeczne, wyrozumiałe, ze staranną nauką różnie bywa, ale tak ogólnie, nie ma co narzekać.

Pani Leokadia — rodowita suderwianka, przyszła pracować do tej szkoły od razu po ukończeniu studiów.

Porównując dzieci sprzed kilkudziesięciu lat i obecnych pani **Leokadia** mówi, że dzisiejsi uczniowie są: grzeczniejsi i bardziej spokojni, po chwili dodaje, że wszystko zależy od rodziny z jakiej dziecko pochodzi. Dzieci są czestokroć lustrowanym odbiciem wartości życiowych i dążeń ich rodziców.

— U nas wszyscy są na oku i uczęci, i nauczyciel. Na wsi niczego nie da się ukryć od ciekawskich spojrzeń sąsiadów — mówi pani **Leokadia**.

Nigdy nie mogę przestać być nauczycielką.

Czy idę do sklepu, czy na pocztę, czy pracuję w ogródku — pozostaję nauczycielką — mówi wicedyrektorka **Gertruda Kelborsa**, w pamięci której na zawsze pozostała przeczytana w dzieciństwie książka o wileńskiej nauczycielce. Czytając o kobiecie brnącej do



szkoły przez śnieżne zasypanie marzyła o tym, aby uczyć wiejskie dzieci. Marzenia dzieciństwa rzadko się ziszczają, ale tym razem się spełniły.

— Za nic na świecie nie chciałabym pracować w wiejskiej szkole — kategorycznie stwierdza **Ludmiła Kowalczyk**, nauczycielka klas początkowych.

Trudności pracy na wsi nauczycieli suderwiankich nie odstrasza, twierdzą oni, że do nich można się przyzwyczaić, a nawet polubić je. Nauczycielka języka litewskiego **Vita Burzdžiūnienė**, o której z zachwytem opowiadają uczniowie, twierdzi, że jeżeli chodzi o konflikty, które kiedyś były, to ma do nich krótką pamięć. Od 1988 roku dojeżdża do Suderwy z Wilna. Z załamaniem, że od czasu, jak się ostatnio zmienił rozkład autobusów, do Suderwy jest trudno dojechać, a jeszcze trudniej je wsi wyjechać, będzie musiała szukać pracy w szkole wileńskiej. W Suderwie dzieci uczy się litewskiego jak i wszędzie: jedne chętnie chłoną każde słowo, inne twierdzą, że litewski nie jest im potrzebny. Po ukończeniu podstawy na pewno nie będą mogli "filozofować" po litewsku, ale bez trudu porozumieją się w mowie potocznej.

Rzadko spotyka się gabinet dyrektora szkoły, do którego uczniole zaglądają bez żadnego skrupowania i strachu.

Do pokoju dyrektora Suderwiankiej Szkoły Podstawowej **Ludwiki Miłyńskiej** co chwila wpadał ktoś z jego podopiecznych. Z każdym dyrektorka rozmawiała jak z równym. A kiedy uczeń wychodził, pan **Ludwik** krótko go charakteryzował, o każdym opowiadał z ciepłą nutą w głosie, z dumą lub współczuciem.

— Zawsze powtarzam swoim uczniom, że ja jestem tutaj tylko tymczasowo wyznaczony przez państwo, a oni są jedynymi prawdziwymi gospodarzami szkoły — mówi **Ludwik Miłyński**. No i dzieci go traktują nie jako groźną osobę, a jak ojca, do którego zawsze można

przyjść po radę, pozaliż się, prosić o pomoc.

Z prawdziwym bólem opowiada dyrektor o czernstwu dziaciaków z biednych rodzin. Od 1 lutego br. cofnięto finansowanie obiadów dla tych dzieci. Szkoła znalazła wyjście — sama zorganizowała wyżywienie. Wiele sił i trudów wkłada w to **Stanisława Kotłowska**. Ksiądz **Dariusz Górski** oddaje dla tych dzieci swoją wypłatę, którą otrzymuje za lekcje religii, w **Suderwie i Rostynianach**. **Państwo Kowalewscy**, właściciele piekarni w Suderwie, codziennie dają tym dzieciom ciepłe bułeczki.

I dzieci, i rodzice traktują szkołę jak swój drugi dom. Remont robili wspólnymi siłami, pomagali każdy jak mógł. Dyrektor co chwila przypomina nowe nazwiska "pomocników". **Zapolscy, Balcewicz, Subotowicz, Ingielewicz, Jalczinowski, Kowalewscy, Sawicka**. Nie sposób wszystkich wymienić.

W każdej chwili szkoła może zwrocić się z prośbą do gminy. **Józef Bradzis** — starosta i **Irena Monkiewicz** — jego zastępca zawsze są gotowi do pomocy. I dyrektor, i nauczyciele starają się kształtować w dzieciach chęć do nauki, do dalszego kształcenia. Dyrektor dumą opowiada o tych absolwentach szkoły, którzy uczą się w Polsce lub w Wilnie. — Marzę o wykształconych suderwianach — mówi.

A jednak nie wszystko w suderwiankiej szkole jest na różowo.

Brak podstawowych pomocy naukowych, pogłębłości, biedna biblioteka, brakuje nawet... piasek. Podręczniki i programy nauczania szkoła otrzymała dopiero w październiku. Podręcznik dla klasy 2 pojawił się w klasie — w grudniu. Nie mówią już o tym, że nauczyciele narzekają na nieciekawce podręczniki, nieemożliwe do zastosowania praktycznego programu nauczania.

(Dokończenie na str. 8)



Staramy się robić wszystko, co od nas zależy...

różnych formularzy, nieraz nawet w trzech egzemplarzach. Często, gdy nie nadążam, zabieram papiery do domu i córka wieczorami pomaga mi.

— Nie zgadzę się z twierdzeniem, że u innych sprawy mają się gorzej, aniżeli w innych gminach. Bynajmniej. Z 33 wioskach, w których byli właściciele pretendujący do odzyskania własnej ziemi, a dokumenty ich musiały przejść przez rejony komisji ekspertów nie przeszły zaledwie 5 wiosek. W innych gminach, o ile wiem, jest znacznie gorzej pod tym względem — kontynuuję.

— Owszem, pracować jest bardzo trudno. A ostatnio wynikił dodatkowy problem z dojazdem do pracy. Zlikwidowano ranny autobus. A codziennie chodzić pieszo około 7 km z Ciechanowiczek nie sposób. Nie wiem, jak z tym poradzić. Co do zwiększenia służby, to potrzebujemy mierzniaczy. Tyłko sąk ich wznieć za takie wynagrodzenie — 260 Lt na papierze, (a jeżeli ma dojeżdżać z

miasta, to jeszcze trzeba odliczyć na drogę) nikt nie chce pracować. Zwracałam się na giełdę pracy. Owszem, proponowano mierzniaczego, ale nie znał języka państwowego. A przecież biurowość prowadzimy w języku litewskim. Nawet jeżeli się zgodzi, czy będzie z tego pożytek? Bardzo proszę, napiszcie, że chętnie zatrudnię mierzniaczego, może ktoś się zgłosi? — mówi p. **Władysława**.

Ogółem w gminie na 3290 ha gruntów złożyło podania 405 byłych właścicieli. Dotychczas odmierzoneo 938 ha gruntów dla 179 mierzniaków gminy. Ale dokumenty na własność podania zaledwie 30 osób. Zbyt wielu formalności to wymaga. W gminie tylko kilka osób posiadało dokumenty, które upoważniały do przyznania własności. Dla większości pretendentów szukaliśmy ich w archiwach. Ludzie przynieśli też zaświadczenia z parafii od księdza, dotyczy to tych spraw, w

których trzeba było dowieść stopień pokrewieństwa z byłym właścicielem. Jeżeli w takim zaświadczeniu wskazywano, na podstawie jakiego dokumentu zostało wydane, to w rejonie honorowano je, jeżeli — nie, prawnik odrzucał. Z tego powodu wielu pretendentów musiało od nowa rozpocznie poszukiwania metryki ślubnej lub zaświadczenia o zgonie w archiwach. A to wymaga czasu.

— Jedynie ze wsi **Michalczyski** nie mieliśmy kłopotu — mówi **A. Jakubowski**. — Należęcy z archiwum plany obrazujące posiadłość każdego z 25 byłych właścicieli. Po przeniesieniu się ich na chutory zżądano uporządkowania i kartografii.

— Ostatnio sporo czasu poświęcałmy działkom osobistym mieszkańców gminy. Przydziały otrzymali wszyscy, komu się one należą; za własność wykupili je zaledwie 80 osób. Większość działek osobistych zostanie przekazana na własność w zamian za posiadaną ziemię — mówi p. **Władysława**. — Ziemi w gminie wystarcza, ostatnio spórki likwiduje się i zwalniana grunta. Została tylko jedna, która zamierza korzystać zaledwie z 100 ha.

A więc kto chce, otrzyma ziemię, chociaż w gminie znaczne arealy zajmują ogródki działkowe, byli właściciele z tych wsi, jeżeli zechcą, otrzymają ziemię w innym miejscu. Ale wyniki ostatnich lat samodzielnego gospodarowania tych, którzy wcześniej się zdecydowali niezbyst zachęcają innych do pospiechu. Ludzie nawet chętnie by uprawiali ziemię, ale skąd mają wziąć sprzęt techniczny?

— Najbardziej niezadowolony i dostępny w naszych warunkach jest "Tpru no" — uśmiecha się **Stanisław Łukaszczyk** z Grykień, który przyszedł do służby w sprawie odzyskania swych 17 ha.

— Co jest najbardziej dostępne? — "Tpru" i "no", czyli mój kasztan, którym mogę bez wysiłku zaraoć 40 arów dziennie i to "tyrwanu" — mówi. — Bo traktor kupić nie sposób, tak szybko rosną ceny. — Nim uzbierałem na T-29850 Lt, to już on kosztował 11 tys. Podobień i inne marki traktorów podrzynał. Nas, mieszkańców wsi, nie stać na taki drogi sprzęt — mówi p. **Łukaszczyk**.

Danuta WÓJTUSIAK

"Kilnatic chat od wjazdu, ni-czy nierównych od zwyczajnej wioski, lasów na górze, pięknej dożytkiej architektury, ładny pałacyk dziecięcy, obszerny cieniasty ogród, jezioro poza domem wszystko oblane jakąś miłą atmosferą, — oto fryzjomiaja Suderwy — fryzjomiaja dobrze nam pamiętna, dla wielu miłych chwil, któreśmy po wesele i najczystszy spędzili, gdzieśmy po ten pierwszy w życiu byli na przedstawieniu naszej "Chatki w lesie" przez miłe i przyzwe grono amatorów". Tak wspominał o dawnym dworku w Suderwie z którego budynku mieści się obecnie szkoła podstawowa, **Władysława Szukłowska** w swoich "Wycieczkach po Lesie w promieniach od Wilna" wydanych w roku 1860.

Stary mieszkałcy Suderwy i okolic z entuzjazmem wspominają ostatniego przedwojennego właściciela Dworku Suderwiankiego, rektora Uniwersytetu Wileńskiego **Mariana Zabłockiego**. O jego pogodzie ducha, przychylnym stosunku do ludzi, nadzwyczajnej punktualności opowiadają legendy.

Po roku 1939 w dworku mieścił się oddział gospodarczy wojska sowieckiego. Po jego odejściu znifony rzeźbione ławki, stare piece kałowe, parkiet. Stałopracujący w dworku żołnierze przynajmniej okolicznych mieszkańców nawzięto, co się dało, za śmieczną grocie, czepiórkę przez za butelkę piwa.

Znaleziono przez czas runęły kołnierz podtrzymujący balkon. Zdziesiąt park, otaczający przylutny niedygi dworek. A jednak co rano gładnie w barkami byłego dworku szmaragd dzieci i dorosłych, a natrętny dzwonek przywołuje jednych do nauki, innych — do pracy.

Do dżigich i zserokich korytarzach nowoczesnych budynków szkolnych, szkoła w Suderwie wydaje się ciana. Wzniecie dlatego młodsze dzieci przekształcające podczas przerwy po 3-4 stopnie karkolotami krętych drewnianych schodów, zapytane czym się ich szkoła różni od innych, powiedziały, że brakiem korytarzy do biegania. Ósmoklasistki, w szkole podstawowej pełniące rolę starszej klasy, siliły się na powagę i starannie obmyślały odpowiedzi na każde pytanie. Mówiły, że marzą o dużej, dobrze wyposażonej sali sportowej, o gabinetach specjalistycznych.

— Byłoby o wiele ciekawiej, żeby nie trzeba było cały dzień patrzeć na te same ściany — zapewniają chłodem.

Co by chcieli zmienić w swojej szkole?

"W służbie reformy rolnej gminy suderwiankiej pracują dwie osoby zajmujące się "pięciu", stwierdza się, miedzij inżynier, w zarządzeniu ministra rolnictwa, trawającym uwagę władz rejonu wileńskiego na niezadowolające tempo reformy w tym rejonie. Tępo reformy widać cięciwoko przystrajającym się za staniem rzeczy w gminie.

Pani Władysława Zenowicz, która kieruje komisją terenową z górną przed rokiem, już kilka werwy i optymizmu.

— Owszem — mówi — jesteśmy zadowolona **Aldona Kułodiene** jako praproszenie udziału nam mierzniaczy **Alik Janczykowski** z "Melprojektantów", który pracuje według umowy. W trakcie staramy się zrobić wszystko, co od nas zależy, — mówi. — Chyba nie czuli się pokrzywdzeni i ci, którzy chcieli mogli otrzymać swoje. Najwięcej czasu pochłania nam "wypierowa robota" — wypełnianie

Pod leżący kamień woda nie płynie

Zaneta i Stanisław Radulewiczowie, gospodarzycy od pięciu lat, dotychczas uchodzili w gminie suderwskiej za najbardziej mających "ziemiaków" — uprawiali bowiem 96 ha gruntów, w tym 34,5 ha własnych. Ponad 60 ha dzierżawili od okolicznych sąsiadów. Jednakże warunki gospodarowania, a przede wszystkim utrzymująca się w ostatnich latach cena na zboże, którą oferowały również przedsiębiorstwa przetwórcze, bez wątpienia wpłynęła na podjętą ostatnio decyzję: postanowili zerwać się z dalszej dzierżawy.

— Jak wszystko się uporządkuje w tym reformowaniu wsi i gdy się znajdzie ziemia do nabycia, wówczas sobie dokupimy — mówi p. Stanisław. — A na razie zostajemy na swoich 34 hektarach. Chwalić się? — pyta pan Stanisław. — Nie mamy czym. Gdy się nie stoi twardo na nogach, gdy nie ma pewności dnia jutrzejszego, trudno się chwalić. I chociaż cena dolarów jest stała, ceny na towary wskazują, że inflacja rośnie i daje się we znaki również nam, rolnikom. Zresztą, czym można się chwalić, skoro ciągle brakuje pieniędzy — śmieje się pan Stanisław. — Dotychczas wszystko inwestowałem w nieruchomości — nabyłem te oto fermę, którą musiałem ratować — dach wymagał natychmiastowej naprawy. Trzymałem tu rogacznice, ja zaś przystosowuję budynki do chowu trzody chlewnej.

Zaimponowało nam gospodarstwo Grażyny i Wiesława Rutkowskich ze Starych Juch w województwie suwalskim, które zwiedziłyśmy w ramach seminarium wyjazdowego Kursu Wykwalifikowanego Farmera, który się odbywał w roku ubiegłym w Wileńskiej Pomaturalnej Szkole Rolniczej.

— Naprawdę zobaczyliśmy wiele ciekawych rozwiązań w dziedzinie hodowli, zdobyliśmy tyle wiedzy, że teraz wiele z tego próbujemy przenieść na nasz grunt — dodaje pani Zaneta.

— Najbardziej zainteresował mnie intensywny tucz trzody chlewnej, który stosują Rutkowscy — mówi gospodarz. — W ciągu roku produkują oni 400 ton wędliny, czyli potrafią utuczyć 4 tys. sztuk bekonów. I nie tylko utuczyć, ale też znaczną część przetworzyć na wędliny. Mają własny sklep, w nim sprzedają wyprodukowaną wędlinę i wędliny...

— Zdecydowaliśmy iść w ślady polskich rolników?

— Zamierzamy. P. Wiesław "zdradził tajemnicę" swego sukcesu — hodowlę należy zaczynać co najmniej od 40 sztuk (wówczas może być już opłacalna) i w miarę powodzenia nadać stopniowo zwiększać stado. Porzuciliśmy więc już pierwszy krok, chowamy tę "rozruchową" liczbę warchalników. Co prawda, idzie to nam z pewnym oporem. Ostatnio, gdy pasze



zaczęliśmy wzbogacać koncentratem z importu "Prote-Vit-60", sprawy znacznie polepszyły się.

Jednakże zarówno pan Stanisław, jak i p. Zaneta, księgowa z zawodu, dobrze wiedzą, co zresztą jeszcze też dobitnie potwierdza praktyka gospodarowania p. Rutkowskich z suwalskiego, że jedynie wytwarzając produkcję rolną — a jej przetwórstwo i zbył przekazując innym — automatycznie traci się znaczną część zysków. Dotychczas Radulewiczowie wprawdzie odwołują do miasta, do sklepu mięsnego, który chętnie nabywa ich bekon. Jęczmień natomiast w roku ubiegłym p. Stanisław sprzedał browarowi. W roku bieżącym również już zawarł z nim umowę. Ale chcąc zmienić sytuację, już wkrótce zamierza otworzyć własną rzeźnię oraz sklepik, w którym będzie sprzedawał swoją

produkcję. Ponieważ dookoła ich zagrody na obszarze ponad 500 ha znajduje się około 8 tys. ogródków działkowych, Radulewiczowie uważają, że z nastaniem sezonu chętnych nabywców ich produkcji nie zabraknie. Na przyszłość mają oni ambitne plany, włącznie z otwarciem oddziału przerobki mięsa i własnej kawiarni.

Ale na wszystko brakuje pieniędzy, chociaż, jak twierdzi gospodarz, brał i bierze wszystkie możliwe pożyczki w banku. Wiele z nich ułokował w budowę domu, który chociaż jest już pod dachem, wymaga jeszcze solidnego wykończenia. Tymczasem Radulewiczowie mieszkają w tymczasowym mieszkaniu w budynku byłej fermy. Chociaż wewnętrzne wykończenia jego i panującego tu porządku, może pozardzić nie jeden mieszkaniec bloku. O to dba

pani Zaneta, która jako "miejscowa panna" wychodząca za "chłopaka wioski" przystała na jego propozycję powrotu na wieś i gospodarowania. Wygląda, że tego nie żałuje. Ostatnio uczęszcza na kursy dla kierowców. Wszak na wsi jest to niezbędne, bo jako rolnicy są zmuszeni jednocześnie być zaprzęgniawcami, dostawcami swojej produkcji do miasta, a także dźwici trzeba dowodzić jedno do szkoły, drugie do niedzielnej szkółki estetyki w mieście.

— Trzeba jakoś się uwić — mówi gospodarz — bo z samej uprawy roli nie sposób żyć. A pod leżący kamień woda nie płynie... — dodaje.

Danuta DANOWSKA

NA ZDJĘCIU: Stanisław i Zaneta Radulewiczowie.

Fot. M. Paluszkievicz

Nigdy nie mogę przestać być nauczycielką

(Dokończenie ze str. 7)

Rzeczą najdotkliwszą, najbardziej przeszkadzającą w pracy nauczycielom i uczniami w nauce jest bardzo niewygodny rozkład jazdy autobusów. Wielu nauczycieli ma problem z dojeżdżaniem do pracy (są tacy co "siodłają" rower, ale czy to wyjście, nie

mówiąc już o wyjeździe do Wilna po lekcjach, do teatru, kina, czy po prostu na zakupy. Ostatni autobus z Wilna odjeżdża przed 17. Suderwianie zostali odcięci do stolicy, więc nawet od tych niewielu "atrakcji", które jeszcze mogli mieć dojeżdżając do miasta.

Nauczyciele ze strachem spoglądają

na przyszłość, która wcale nie zapowiada się kolorowo. Coraz częściej brakuje pieniędzy na podstawowe rzeczy, koncertach itp.

— Często opowiadam uczniom o tym, co zdążyłam zobaczyć kiedyś, w "lepszych" czasach, kiedy stać mię było

na inwestowanie w siebie, pogłębianie ogólnego rozwoju, po prostu — na rozrywki — mówi Vita Burzdziwienė. — Teraz opowiadam przed wszystkim o tym, co zobacze w programach Telewizji Litewskiej, których moi uczniowie przeważnie nie oglądają.

— Nie stać mię nawet na kupienie książki, która mi się podoba — wzdycha Gertruda Kelberska.

Dzieci suderwiańskie nie mają możliwości skorzystania z "miejskich" rozrywek, ale mogą podziwiać piękno okolicznych lasów, jezior, odychać świeżym, nie zanieczyszczonym spalaniem powietrzem, czytać książki,

pomagać rodzicom w pracy i nie chcą uczyć się w miejskiej szkole.

— Żeby naszą szkołę trochę unowocześnić, powiększyć, to lepsze miejsca nawet byś nie wymyślił. Tylko na wagary nie ma możliwości pójść — tutaj wszyscy się znają, każdy jest na oku — mówią śpiesząc po lekcjach do domu.

Jolanta MASIAN

NA ZDJĘCIU: dyrektor Lidwika Mbyński szkoła w Suderwie.

Fot. Marian Paluszkievicz

Dziennik sztuki

Ballady J. Kaczmarskiego na scenie wileńskiej

Ballady zaczął śpiewać jeszcze w szkole średniej. Na studiach, już na poważnie zajął się tworzeniem własnych tekstów i komponowaniem do nich muzyki. Od 1976 roku zdobywa nagrody na festiwalach piosenek studenckiej. Był trzykrotnie laureatem.

Jack Kaczmarski dał się poznać jako artysta śpiewający piękne i mądre ballady, a także jako człowiek zaangażowany politycznie — działacz opozycji demokratycznej, zwierzany z "Solidarności".

W 1981 roku wyjechał na Zachód. Najpierw we Francji pomagał tamtejszemu ośrodkowi "Solidarności" (powstałemu po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce). Potem przeniósł się do Monachium, gdzie pracował dla Radia Wolna Europa, nagrywając audycje, a przede wszystkim swoje ballady.

Po zwycięstwie "Solidarności" w



wyborach z 1989 roku i powrocie do kraju był honorowym gościem i jurym wielu festiwali piosenek, w tym Festiwalu Piosenek Studenckich w Krakowie. Nagrał kilka audycji dla Telewizji Polskiej.

— Jack Kaczmarski śpiewa ballady, których sam jest autorem. Ale przełożył

również szereg ballad i poezji, głównie z języka francuskiego i niemieckiego.

W proponowanym nam koncercie wykona stare ballady — studenckie, emigracyjne, a także nowe, późniejsze kompozycje. Do Wilna przyjeżdża na zaproszenie Centrum Kultury Polskiej.

Występ odbędzie się w najbliższy poniedziałek 20 marca w sali Akademii Nauk al. Giedymina 3, godz. 18.

Apollonia SKAKOWSKA, dyr. Centrum Kultury Polskiej na Litwie

NA ZDJĘCIU: Jack Kaczmarski.

Fot. Marian Paluszkievicz

"Utarczki" — jutro w Solecznikach

Jutro, 19 marca br. w solecznickim Domu Kultury wileńskiej Polskie Studio Teatralne zaprezentuje widzom swój spektakl pt. "Utarczki" C. Hayes. W przedstawieniu grają: T. Wincelowicz (Matka), D. Lachowicz i W. Borysiowa (Siostry).

Spektakl wyreżyserowała L. Klejzka. Początek przedstawienia o godz. 16.

A.B.

A. Michajłow śpiewa przy świecach

W poniedziałek, 20 marca o godz. 19 w Rosyjskim Teatrze Dramatycznym odbędzie się wieczór — "Rosyjski romans przy świecach". Będzie to swoisty recital aktora rosyjskiego Aleksandra Michajłowa. Znany jest on z ponad 50 ról w filmach, a także jako członek zespołu Teatru Małego w Moskwie. Szczególnie pamiętane są jego filmy "Mężczyźni", "Lekarz żmij", "Miłość i gołębie", "Szalone pieniądze", w których stworzył niezapomniane kreacje.

Podczas wieczoru w Wilnie A. Michajłow będzie śpiewał przy blasku świec rosyjskie romanse białogwardystów, akompaniując sobie na gitarze. Usłyszymy również recytację wierszy S. Jesienina, A. Puszkina, B. Okudźawy. Aktor chciałby, by zadano mu pytania i żeby pytania te były nieco inne, świeże.

Niedawno A. Michajłow zadebiutował jako reżyser filmu "Tylko nie odchodź. W teatrze nato-



miast wystąpi w spektaklu "Iwan Groźny".

Jest to aktor zaskakujący, więc liczę, że zapowiedział, że podczas wieczoru sam może zadać publiczności pytania, mogą być nietypowe.

Lucja ARMONAITE

NA ZDJĘCIU: Aleksander Michajłow.

Cienie

W zmaganiach o drugi kanał telewizyjny widoczny był tylko szczyt góry ogromnych ambicji, które z pewnością miały się w jednym słowie: rządzić! Dla rosnącego kapitału, który biznesmeni początkowo z promocyjną inwestycją w osobisty dobrobyt, teraz potrzebne są o wiele szersze tory. Nie szkodzi, że jest to gąsienica rządzącej partii. Następnym krokiem może być zaprowadzenie do telewizji.

Procenty partii liczone są inaczej

Agis Klimaitis spojrzawszy na zegarek i powiedział: że powinien już jechać do domu — do "litewskiej wsi" odległej 30 kilometrów od Wilna. Tam pisze książkę. Jednakże mówiłmy nie o niej, co do akcji spółki "Dienos laidykai" znalazły się w relacji Rytisa Tarailo?

Przed udzieleniem odpowiedzi A. Klimaitis zastrzegł się, że DPPL nie chciał, aby jego akcje zostały wymienione na akcje "Respublik", które posiadał R. Taraila. Warunki były inne. Gdy R. Taraila został mianowany na redaktora naczelnego gazety "Diena", A. Klimaitis posiadający 30 proc. akcji spółki wyraził życzenie, aby nowo szef publicznie wypowiedział się, co planuje robić — jako będzie koncepcja działalności spółki oraz gazety. Chodziło mu przynajmniej o tyle, DPPL bowiem posiadająca również 30 proc. akcji nie zasięgała rady A. Klimaitisa w sprawie nominacji redaktora gazety. Tylko J. Karosas wyjdźmy w sposób dość oryginalny, że procenty należące do partii są liczone inaczej niż A. Klimaitis. Ten zaś w żaden sposób nie mógł zrozumieć, jak może kierować gazetą osoba posiadająca akcje innego dziennika — "Respublik". Więc, według warunków A. Klimaitisa, R. Taraila musiał sprzedać te akcje.

Widząc, że nie jest spełniony żaden warunek A. Klimaitis zdecydował, że nie warto uczestniczyć w dalszym życiu spółki. Wystarczyło mu tego, że zrealizowano jego idee — zmieniono nazwę na "Diena", nadano aktualny format oraz sposób makietowania gazety. Nigdy nie liczył na to, że otrzyma pieniądze na "Dienę" i nigdy nie zarobił ani centa. Ale właśnie nigdy tego nie żałował: "Miałem realistyczne plany — chciałem stworzyć gazetę o lewicowym ukierunkowaniu, zaangażowaną socjalnie dziennikarkę".

Zatroskanie A. Klimaitis wzbudziła też duża propozycja, aby redakcja przejęła budynek przy ul. Sapieżyńskiej. Jego zdaniem, nie gazy był on za duży, chyba że myślenie o większym interesie. Jednakże wówczas "Diena" naprawdę nie miała najmniejszych możliwości finansowych, aby zająć się rekonstrukcją obszernych i zaniedbanych pomieszczeń. Nie na próżno "Diena" niebawem zaczęła toczyć batalie o gabiny w Domu Prasy.

Widząc, że fundusz pomocy Związku Dziennikarzy (ZD) nie posiada środków, a z kolei nie brakuje biednych dziennikarzy, A. Klimaitis postanowił przekazać temu funduszkowi swe akcje w darze. Prezes ZD R. Eilunavičius zainteresował się tym i powiedział, że powinien o tym postanowieniu powiadomić prezydium związku. Wartość akcji — 75 tys. dolarów — omówiona została, gdy w zarządzie "Dieny" był jeszcze D. Šnukas.

Po podpisaniu aktu darowizny A. Klimaitis uważał, że prawne jego zatwierdzenie jest sprawą Związku Dziennikarzy. Jednakże w związku z jakiegoś powodu nie spieszono. Więc na początku stycznia zerwał się do kierownictwa ZD prosząc, aby zaczęło coś robić z jego darem. Wtedy też usłyszał, że jest osoba, która chce kupić akcje za 100 tys. dolarów. Bardzo zadziwiony taką sumą A. Klimaitis powiedział: jeżeli darowizna nie jest jeszcze prawnie zatwierdzona, to on sam może

sprzedać akcje i uzyskaną sumę wpłacić do funduszu pomocy. Wreszcie sam podjął się zarządzania procentami i kontrolowania wszystkiego, co by czyniono z tymi pieniędzmi.

Zapewne, jego słowa zadziały jako aktywne katalizatory. Już post factum A. Klimaitis dowiedział się, że akcje sprzedano R. Taraila. "Byłem urażony, że właśnie jemu, nie spełnił on bowiem żadnego mojego warunku, Eilunavičius powinien był wiedzieć, że postąpiłno wbrew mojej woli, chociaż nie zapisałem tych warunków w akcie darowizny" — powiedział były właściciel akcji.

Niektórzy akcjonariusze "Dieny" zarzucali A. Klimaitisowi to, że nie zaproponował najpierw im nabycia akcji lub chociażby nie spytał o zgodę. "Dopiero wówczas głębiej przestudiowałem statut spółki i uświadomiłem sobie, że akcjonariusze mieli rację".

Biznesmen zbliżyli do środowiska DPPL

Kim była osoba, która mogła nabyć akcje "Dieny" za 100 tys. dolarów? A. Klimaitis nie podał "Respublik" jej nazwiska jedynie dlatego, że osobiście z nią nie rozmawiał, a usłyszał o niej od kierownictwa Związku Dziennikarzy. Powiedziano mu wtedy, że jest to biznesmen zbliżony do środowiska DPPL.

W ubiegłą środę, gdy R. Taraila i R. Eilunavičius jedli obiad w kawiarni Związku Dziennikarzy, był zastępcą dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa, a aktualnie prawnik ZD Danas Arlauskas bardzo nie chciał, abym włączyła dyktofon. Zdziwił się, gdy poprosiłam, aby przypomnieli, jakie nazwisko wymienił A. Klimaitisowi. Nie było żadnego nazwiska!

Nie badano też się spodziewałam, że D. Arlauskas odsłoni kulisy sprawy podarowanych akcji. Ale czyżby również wtedy nie wymienił sumy 100 tysięcy? Pragnąc doprowadzić do porządku budynek przy ul. Sapieżyńskiej, wytłumaczył mi rozmówca, że trzeba było rządzić pakietem akcji, a do tego potrzeba byłoby ponad 100 tys. dolarów. Nie byłoby trudno znaleźć takiego biznesmena, powiedział D. Arlauskas, tylko "nie ma mechanizmu", którym kierując się można było sprzedać mu te akcje. Dlatego prezydium ZD na posiedzeniu 24 stycznia br. postanowiło podarowane przez A. Klimaitisa akcje sprzedać dla ZSA "Dienos laidykai". Następnymi krokami — to już sprawa wewnętrzna spółki, w jaki sposób akcje te znalazły się w rękach R. Taraila.

Gdy wyjaśniłam mi jeszcze, że te akcje są "bezwartościowe", o wszystkim bowiem decydują dywidendy, korytarzem przeszedł obok R. Taraila i R. Eilunavičius.

Bardzo chce się mieć gazetę

Przed rokiem, gdy zmieniło się kierownictwo komercyjnego "Aurabankasu", zastępcą prezesa zarządu A. Karalius (były zastępcą R. Visokavičiusa w Banku Litewskim) zaproponował do "Respublik" i uprzejmie zaproponował przeprowadzenie wywiadu z nowymi bankowcami. Uświadamił sobie doskonale, że może to być wyłącznie rozmowa oficjalna, z pominięciem t.n. matu tego, jakimi drogami nowi ludzie przyszli do banku, wypadają jedynie odmówić.

W roku ubiegłym "Aurabankas" nie oparł się pokusie (jak ongiś również A. Stašaitis), by posiadać własny organ pra-

sowy. Tygodnik biznesu "Naujasis Kapitalas", któremu wiernie towarzyszył znak banku, zapraszający "perspektywnego klienta", wzbogacił tak już dużą gamę pism w kioskach. Jednakże jesienią rozszala się pogłoska, że Szwedzi wspólnie z partnerami litewskimi chcą wydawać w Wilnie tygodnik gospodarczy "Verslo Žinios". Chociaż umowę już podpisaną, jednakże członek rady "Aurabankasu" L. Getautas jednoznacznie zaproponował Szwedom rozmowy w sprawie wydawania przyszłej gazety wspólnie z pismem "Naujasis Kapitalas". Co prawda, te pertraktacje spęły na niczym, o ile pominiemy przykre zdziwienie Szwedów w związku z uporem L. Getautasa. Jedną z rozmów odbyła się w gabinecie redakcji "Verslo Žinios", zapewne to nie spodobało się L. Getautasowi, dlatego cudzoziemcom zaproszono na dalsze rozmowy do lokalu ZSA "Luokė".

Kroki "Luokė" ku bankom

Gdy mówi się o ZSA "Luokė", to zwykle ma się na myśli nazwisko biznesmena Raimunda Kiauleikisa. Ale w ostatnim okresie nieodłącznie towarzyszą mu również nazwiska Liudasa Getautasa i Vidmantasa Kudarauskasa, chociaż w rejestrze spółek można bez trudu ustalić, że obaj mają własne firmy. Działając wspólnie, inwestując pieniądze do wielu obiektów produkcyjnych i komercyjnych w całej Litwie, zbilansowali oni kapitał, który w roku ubiegłym pozwolił im zostać głównymi gospodarzami "Aurabankasu". V. Kudarauskas jest prezesem rady banku, a R. Kiauleikis jego zastępcą.

Chociaż kierownictwo się zmieniło, jednakże ubiegły rok dla banku nie był łatwy, wniosek ten można wyciągnąć z tego, że dotychczas nie zostało zrealizowane pragnienie zwiększenia kapitału zakładowego. Nie pomogli też Szwedzi pracujący w tym banku (znawcy powiadają, że oni również zaczęli od "Luokė"). Natomiast minimalny kapitał w wysokości 5 mln litów nie przysparza bankowi chwały. Jednakże, chcąc go zwiększyć, trzeba udowodnić Bankowi Litewskiemu, skąd pochodzą pieniądze, czy są czyste. Wyda się, że na razie stanowi to duży problem dla "Aurabankasu".

Nic więc dziwnego, że Bank Wileński, ciągle wymieniany w gronie liderów bankowych, tylko się śmiał, gdy rozesył się złośliwie pogłoski, że ludzie z "Aurabankasu" próbują również w nim postawić swoją nogę. Śmiech ustał, gdy okazało się, że nowy członek rady Banku Wileńskiego A. Venckus, reprezentujący 9,8 proc. głosów "Šilutės baldai", jest również wiceprezsem spółki akcyjnej "Indora". Pod względem liczby głosów jest to trzecia pozycja w radzie banku po takich wielkich akcjonariuszach jak PP "Telekomas" i Państwowy Zakład Bezpieczeństwa. Członkiem Rady Banku Wileńskiego został również szef wytwórni serów "Šilutės rambynas" w Šilutė J. Vilionis, reprezentujący w banku agrofirmę "Grabupėlel", (powiedział, między innymi, że panowie A. Venckus i J. Vilionis są w Šilutė sąsiadami. I całkiem, między innymi, że małżonki A. Šležiavičiusa i J. Vilionisa są kuzynkami. Jednakże przecież przy spotkaniach sąsiadzi i krewni mówią nie tylko o psachach dzieci?).

W Šilutė mówi się otwarcie, że znaczną część akcji fabryki mebli nabyli wilaninie. Nazwa "Luokė" jest nam dobrze znana, chociaż nie figuruje na liście akcjonariuszy. Jednakże byłam mocno zdziwiona, gdy usłyszałam, że jeszcze jako prezes zarządu "Šilutės baldai" A. Venckus przyjechał do stolicy, aby tam zamieszkać i pracować w firmie "Indora". Pozostaje

tylko dodać, że adres "Indory" i "Luokė" jest ten sam.

Dlaczego "Luokė" tak chce się przykrzyć imieniem "Indory"? Na przykład w spółce akcyjnej "Towary kulturalno-sportowe", gdzie jeszcze w roku ubiegłym największymi akcjonariuszami byli L. Getautas, R. Kiauleikis i V. Kudarauskas, dziś na miejscu ich nazwisk zobaczmy "Indorę". I nie tylko tam. Po co potrzebna jest ta rozszala? Aby przykrzyć niektóre szczególnie wielkie dług? Lub rozległe plany?

Profesor wyjechał

Mimo wszystko zostało wypowiedziane nazwisko, którego tak nie chciał wymienić pan A. Klimaitis, nazwisko, o którym D. Arlauskas w Związku Dziennikarzy mówił, że nie wie. Biznesmen zbliżony do środowiska DPPL, prezes "Indory" S. Imbrasas. Przypominamy jeszcze niezbyt odległe czasy KC KPL i na liście kierowniczych pracowników zobaczmy nazwisko S. Imbrasasa, kierownika wydziału nauki. Dzisiejsi ekonomiści jeszcze pamiętają również jego wykłady na Uniwersytecie Wileńskim. Były przewodniczącym sejmowej frakcji DPPL, profesor uniwersytetu J. Karosas oraz aktualny przewodniczący frakcji G. Kirkilas, którzy zainicjowali nominację R. Taraila na stanowisko redaktora naczelnego "Dieny", na pewno doskonale znają prezesa "Indory".

Mówiąc prawdę, w żaden sposób nie mogę zrozumieć, dlaczego należy wszystko czynić w wielkiej tajemnicy chcąc ratować gazetę — niech nawet partyjną. Wczoraj chciałam zapytać o to bezpośrednio samego S. Imbrasasa, tym bardziej, że już obiecał mi rozmowę. Nie stały, gdy zatelefonowałam do "Indory", usłyszałam, że prezes wyjechał z Wilna i wróci dopiero w następnym tygodniu.

Nie ma już najmniejszych nawet wątpliwości, że pewne koła biznesu bardzo pragną rządzić opinią publiczną i jak najpłyniej wyglądać w jej oczach. Jeszcze ktoś chce zatrzymać władzę, a ktoś inny musi wrócić na wysokie stanowiska. Są to interesy przeciwstawne, ale mogą też być zbieżne. Na przykład, czy tak sobie spotkali się na papierosa R. Taraila, V. Kvietauskas, zabiegający o drugi kanał telewizyjny i były minister ochrony kraju A. Butkevičius? Znaczący powiadają, że nie, że nie o tak sobie.

Członkowie prezydium DPPL, którzy już na niejednym posiedzeniu mówili o legalności nabycia akcji "Dieny", jakie trafiły do rąk R. Taraila, wyglądają na mocno zakłopotanych. Pośel na Sejm K. Jaskelvičius posiadający jedną akcję "Dieny" przynajmniej, że nie ma na to żadnego zaświadczenia. Jednakże, jego zdaniem, nie ma go również R. Taraila. Czy K. Jaskelvičiusowi wystarczy zdecydowanie, aby zwrócić się do sądu o wyjaśnienie kulisów ponownej sprzedaży, finansowania akcji?

Wczoraj J. Karosas i G. Kirkilas zamiast tego, aby udać się na rozmowę z wyborcami w sprawie wyborów samorządowych pośpieszyli z gmachu Sejmu do redakcji "Dieny". Zaproszony jechać razem K. Jaskelvičius odmówił. Ale o czym 30 proc. akcji DPPL może mówić z 56 proc. akcji R. Taraila? Sądzę, że prawnik rady "Aurabankasu" A. Aničas, który opracowywał statut ZSA "Dienos laidykai" ma dobrą głowę i pogodzą mogące powstać rozbieżności. Na zebranie akcjonariuszy "Respublik" zamiast R. Taraila stanął się również A. Aničas z pełnomocnictwem w rękę.

Valė ČEPEVIČIŪTĖ

("Respublika" z 17 marca)

Polityka

Rząd ma małe możliwości korekt budżetowych

Według szefa Urzędu Rady Ministrów Marka Borowskiego to, że Trybunał Konstytucyjny zakwestionował ustawę podatkową nie jest winą rządu. Borowski powiedział, że przyczyną takiej sytuacji jest działalność prezydenta, który robił wszystko, aby opóźnić wejście w życie tej ustawy.

Chodziło o to, żeby trzymać rząd w stanie napięcia i mieć pozycję przetargową — uważa szef URM. Twierdzi także, że w razie przyjęcia przez Sejm orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, trzeba będzie zmniejszyć dotacje budżetu na oświatę, naukę, kulturę lub budownictwo mieszkalnictwo.

Borowski stwierdził, że rząd ma małe możliwości korekt budżetowych, ponieważ nie można zmienić kwot obrotu zadłużenia zagranicznego, dotacji dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, plac sfer budżetowej i wydatków na bezpieczeństwo państwa. Szef URM nie wyklucza, że można utrzymać zakładaną na ten rok przez rząd 17 proc. inflację.

Według polityka SLD, Lech Wałęsa nie będzie kandydował w tegorocznych wyborach prezydenckich. Borowski powiedział, że "zaryzykuje dziś twierdzenie, że Wałęsa nie stanie do wyborów, a pretekst jakiś znajdzie".

Gospodarka

Niemcy głównym partnerem handlowym

W styczniu br. obroty handlu z zagranicą Polski wyróżnione w złotych w cenach bieżących były w porównaniu z rokiem ubiegłym wyższe w eksporcie o 53,5 proc., a w imporcie o 59 proc. Wartość eksportu wyniosła 3583,5 mln zł, a importu 4380,9 mln zł — poinformował Główny Urząd Statystyczny.

Obroty liczone w dolarach wzrosły w eksporcie o 35,8 proc., a w imporcie o 41 proc. Nadwyżka impor-

tu nad eksportem wyniosła 343 mln USD.

Wymiana towarowa odbywała się głównie z krajami Unii Europejskiej. Ich udział w eksporcie wyniósł 73,3 proc., a w imporcie 63,1 proc. Poza Unią najbardziej liczącymi się partnerami były Rosja i USA.

Głównym partnerem handlowym Polski były Niemcy. W styczniu br. ich udział w eksporcie wyniósł 39,7 proc., w imporcie 26,8 proc.

Przestępczość

Terroryzm jest wykorzystywany w wojnie gangów

Terroryzm w Polsce jest czymś absolutnie nowym, na całym świecie nie ma cudownej recepty na jego zwalczanie, nikt nie opracował też specjalnego systemu, który by pomagał z nim walczyć — powiedział poseł wiceambasador SW Jerzy Zimowski, odpowiadając na pytanie Mahorzaty Winlarczyk-Kosakowskiej (SLD) w sprawie rozszerzania się w Polsce fałli terrorizmu.

Podczas gdy na świecie terroryzm miełło to narodowe (Irlandia), polityczne, religijne (fundamentalizm), w Polsce jest ono ograniczone do środowiska kryminalnego i wykorzystywano w wojnie gangów. Do tego środowiska jest utrudniony dostęp — podkreślił Zimowski i dodał, że przedmiotem profesjonalnej ambicji policji jest zapobieżenie rozprzestrzenianiu się przestępstwa zorganizowanego. Potrzebne są też zmiany w przepisach prawnych. W polskim prawie nie ma na przykład określenia, co to są akty terroru czy też grupy zorganizowane.

Prowadzenie szerokiej edukacji, jak należy zachowywać się w przypadku zaistnienia akcji terroru, może sprzyjać szerzeniu się mody na takie akty (falszywe alarmy o podłożeniu ładunków wybuchowych) stwierdził Zimowski. Wyraził też wdzięczność dziennikarzom, którzy nie piszą o fałszywych alarmach. Jak zaznaczył, jest to tzw. cytka BBC.

Parlament

Senat odrzucił uchwałę o nielegalności stanu wojennego

Senat 40 głosami za, przy 22 przeciwnych i 113 wstrzymujących się, odrzucił projekt uchwały dotyczącej skutków nielegalności wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Trzy lata temu Sejm RP uznał stan wojenny za nielegalny

Senatorowie, autorzy uchwały — głównie z "Solidarności" — wzywali Sejm do zrealizowania uchwały z 1 lutego 1992 r. Trzy lata temu Sejm uznał bowiem stan wojenny za nielegalny, zobowiązał się do zbadania skutków stosowania ustawodawstwa z tego okresu oraz możliwości naprawienia krzywd wyrządzonych z powodów politycznych, a także ustalenia zakresu odpowiedzialności osób przygotowujących i realizujących stan wojenny oraz zbadania działań podejmowanych przez resort spraw wewnętrznych w celu silienia protestów społecznych po 13 grudnia 1981 r.

SLD uważa, że "nie należy godzić w dobre stosunki między Sejmem a Senatem II"

Paweł Jankiewicz (SLD) i Lech Czerwiński (SLD), sprawozdawcy senackich komisji pracujących nad uchwałą, podkreślili, że jej ewentualne przyjęcie nie leży w gestii Senatu i że

"nie bardzo widzą możliwość ustosunkowania się przez Senat" do aktu prawnego przyjętego przez Sejm. "Jedną łzbą nie powinna wywać do podjęcia określonych działań legislacyjnych przez drugą łzbę" — mówił Jankiewicz, zaś Czerwiński dodał, że "nie należy godzić w dobre stosunki między Sejmem a Senatem". Także Witold Graboś (SLD) uznał, że senacka uchwała jest pozbawiona podstaw prawnych.

Chodzi o autorytet stawionego w Polsce prawa

Piotr Ł.J. Andrzejewski (S), przedstawiając argumenty za przyjęciem uchwały podkreślił, że Sejm uznając stan wojenny za nielegalny złożył w 1992 r. "prorzeczenie publiczno-legislacyjne", którego nie realizowanie jest "przeciwko konstytucji i obowiązującemu prawu". "Każdy obywatel może się domagać wypienienia tego przorzeczenia" — mówił Andrzejewski, dodając, że chodzi o autorytet stawionego w Polsce prawa.

Stan wojenny był gwałtem, formą terrorizmu państwa

Alicja Grzeskowiak (S)

przypomniała, że stan wojenny został wprowadzony z pogwałceniem konstytucji i praw człowieka. Jej zdaniem, stan wojenny był gwałtem, formą terrorizmu państwa i pociągają za sobą m.in. uwiezienia, internowania, emigrację i dramaty wielu rodzin. Według senator, komunistów nie było stać na uznanie własnej winy i poniesienie odpowiedzialności za stan wojenny, a ich następcy — mieniący się SLD — choć mogli, nie odcieli się od tych zbrodni, tym samym biorąc na siebie wszystkie winy z tamtych lat.

Senatorowie nie mają prawa zapominać o przeszłości, bo "wcale nie była ona chlubną"

Władysław Lipczak (PSL) przyznał, że uchwała Sejmu z 1992 r. jest "realizowana szamarnie", zaś Jerzy Madej (Klub Demokratyczny) uznał, że taktyka koalicji polegająca na milczeniu i nie zabieraniu głosu nawet w senackiej dyskusji, do niczego nie prowadzi. "Mam nadzieję, że jeśli nie w tej kadencji Senatu, to w przyszłej ustalimy jak to było ze stanem wojennym" — powiedział Adam Wóś (PSL) podkreślił, że senatorowie nie mają prawa zapominać o przeszłości, bo "wcale nie była ona chlubną".

Rocznice tygodnia

* 20 marca — Światowy Dzień Ziemi.

* Przed 90 laty, 20 marca 1905 r. urodził się Jonas Dumčius (zm. 1986), filolog litewski.

* 20 marca 1875 r. zmarł Janusz Suchodolski (ur. 1797), polski artysta-malarz, autor romantycznych obrazów historycznych, portretów konnych, pejzaży.

* 21 marca — początek astronomicznej wiosny.

* Przed 310 laty, 21 marca 1685 r. urodził się Johann Sebastian Bach (zm. 1750), kompozytor niemiecki, jeden z najwybitniejszych twórców muzycznych, organista — wirtuoz.

* 21 marca przypada 75 rocznica urodzin Georga Otsa (1920-1975), znakomitego śpiewaka estońskiego oraz 100 rocznica urodzin Leonida Utiosowa (1895-1982), rosyjskiego artysty estradowego, śpiewaka i dyrygenta.

* Przed 155 laty, 21 marca 1840 r. urodził się Franciszek Bohuszewicz (zm. 1900), poeta białoruski.

* 22 marca 1935 r. rozpoczął nadawanie regularnych programów pierwszego w świecie ośrodka telewizyjnego w Berlinie.

* Przed 70 laty, 22 marca 1925 r. zmarł Julian Marchewski (ur. 1866), działacz polskiego

międzynarodowego ruchu robotniczego.

* 22 marca 1875 r. urodził się Moris Zauzmitz (zm. 1945), litewska działaczka społeczna, bibliograf.

* 23 marca — Światowy Dzień Meteorologii.

* Przed 90 laty, 23 marca 1905 r. urodził się Jerzy Orłowski (1905-1972), historyk sztuki, archiwista, wydawca, twórca Wina, autor wielu publikacji naukowych.

* 24 marca 1945 r. w Krakowie ukazał się pierwszy numer "Tygodnika Powszechnego".

* Przed 80 laty, 24 marca 1915 r. zmarł Karol Olaszewski (ur. 1846), polski fizyk i chemik, pierwszy akropol (razem z Z. Wróblewskim) tlen i azot z powietrza.

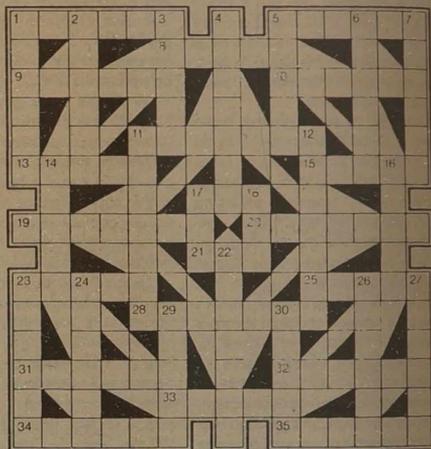
* 24 grudnia 1905 r. zmarł Jules Verne (ur. 1828), pisarz francuski, twórca powieści fantastyczno-naukowych.

* Przed 110 laty, 24 marca 1885 r. urodził się Jozuas Bałkionis (zm. 1969), językoznawca litewski.

* 24 marca 1794 r. — przysięga Tadeusza Kościuszki na Starym Rynku w Krakowie.

* Przed 95 laty, 25 marca 1900 r. urodził się Leon Bogusław Koczy (zm. 1981), historyk, muzealnik Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, profesor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

* 26 marca 1885 r. urodził się Borisas Daugavietis (zm. 1949), litewski reżyser, aktor, dramaturg.



Rozrywki umysłowe

Krzyżówka

POZIOMO: 1 — rodzaj wyrobów ceramicznych, 5 — sławący piaraz, 8 — papier wartościowy, 9 — towarzysz Ludmily, 10 — gromada bydła, 11 — współczesne dzieło bez duszy, 13 — znana polska aktorka, 15 — zakaźna choroba wirusowa, 17 — wart paplusz, 19 — jej nie pozwoliła Tazewusowi wyjść z labiryntu, 20 — niemiarmolowa łętna, 21 — wierzchołek maszu, 23 — pod nim spoykali się Filon z Laura, 25 — w kinie, 28 — mały eilnik, 31 — np. aktówka, 32 — nasz kontyent, 33 — wciśnięcie, 34 — rzeźby konkretne, 35 — dawniej pobudzała do kichania.

PIONOWO: 1 — amerykański rolnik, 2 — mała poduszka, 3 — niejedna w kulgu, 4 — akt organu państwowych, 5 — kijek, 6 — państwo w Europie, 7 — roblinis, 11 — żołnierz policki wojkowej, 12 — pozostałe za zjedzonego jabłka, 14 — główna łętna, 16 — falka na sędyni, 17 — termin szachowy, 18 — kozół, 22 — dźwięki lub suwakowy w obwodzie elektrycznym, 23 — burzyny, 24 — symbolizuje koniec budowy, 26 — praca fizyczna, 27 — trzonek, 29 — zaniepokojenie, 30 — wybrany król do czasu koronacji.

ROZWIĄZANIE SZYFRGRAMU "PRZYSŁOWIA"
Przykłada ludowe: 1. "Dwom panom służyc trudno". 2. "Nie każ wilkowi strzapo owiec". 3. "Próżno słomę młócić". 4. "Duża głowa — duże troski". 5. "To dużo gada, mało robi".

Wyrazy: Cmiełof, dzungla, łoskot, pęczak, ryby.

Proces

Świadek: Na przepustce było nazwisko Henryka R.

Nazwisko Henryka R. było na przepustce z wiewienia w Łowiczu, znalezionej nieopodal miejsca napadu "lomiarza" we wrześniu 1992 r. — zeznała Barbara G., której konkubent pobit wtedy nieznanego mężczyznę kręcącego się koło jej samochodu. Według oskarżyciela, pobity

mężczyzna i Henryk R., oskarżony o 29 napadów na kobiety, to ta sama osoba, za czym ma przemawiać m.in. fakt, że Henryk R. wrócił do wiewienia w Łowiczu (gdzie odsiadywał wtedy wyrok za wcześniejszy napad) pobity i bez portfela.

Kobieta zeznająca przed Sądem

Wojewódzkim w Warszawie nie była pewna tylko jednej litery nazwiska oskarżonego ("o" albo "a"). Wyjaśniła, że wcześniej nie nie mówiła, ponieważ bała się konsekwencji. Przepustkę z wiewienia oraz zdjęcie kobiety, które również znalazła w portfelu, wyrzuciła następnego dnia.

Krytyk zwrócił się kiedyś do Van Gogha: — Nigdy nie widziałem w naturze polskich kociołów.



Wielki mistrz odpowiedział: — Mają to, co ja widzę, a nie to, co pan widzi, przyroda nie rozbiiera się dla wszystkich.

...
Znany francuski lekarz zerwał się pewnego razu do Picasso: — Jako znawca anatomii człowieka twierdzę, że z medycznego punktu widzenia ludzie namalowani przez pana budzą wiele wątpliwości.
— Możliwe — odrzekł Picasso — ale mogę pana zapewnić, że będą żyli dzięki ni! parzący pacjenci.

Z okazji Urodzin i Imienin dla Czcigodnych Solentantów proboszcza Mejszagoły
ks. prałata **Józefa OBRĘBSKIEGO**,
księdza parafii św. Rafała
Józefa KWIATKOWSKIEGO
oraz proboszcza kościoła w Rzeszy **ks. Antanasa DILYSA**
dużo zdrowia, pomyślności i wszelkich łask Bożych oraz opiekę Matki z Ostrej Bramy.
Parafia św. Rafała.
(Zam. 338)

Zdrowia, pogody ducha i wszelkiej pomyślności z okazji Imienin
ks. Józefowi ASZKIEŁOWICZOWI
i Jego Ojca **Józefowi**
życzą
parafianie z Turgiel
(Zam. 338)

Sio lat życia w zdrowiu i szczęściu
z okazji Imienin
księdzu **Józefowi ASZKIEŁOWICZOWI**
życzą
zespół "Ejszyszcianie"
(Zam. 340)

Dużo zdrowia i radości
na dalsze długie lata
życia Ukochanej Mamusi
Józefie KRUPCZEWICZ
z okazji Jubileuszu 70-lecia urodzin
życzą syn i córka z rodzinami.
(Zam. 282)

Z okazji pięknych 24 urodzin —
wiązanek najlepszych życzeń szanownej i kochanej wy-
chowawczyni
Wiolecie WINIARSKIEJ
składają wychowankowie oraz ich rodzice
(Zam. 297)

Dużo serdeczności, zdrowia, szczęścia, jak najwięcej
słonecznych dni, opromienieniowych dobrocią i
życzeń na dalsze długie, długie lata życia
Wiolecie WINIARSKIEJ
życzą mąż, córka, Ewelina, rodzice i bracia
(Zam. 298)

EKRANY
SKALVIJA — I sala — Tydzień filmów szwajcarskich. "Irytująca cięta" — o 11.30, 13.15, 15, 16.45, 18.30, 20.15. 19.III — "Marlow sezon" — o 11.30, 13.15, 16.45, 18.30, 20.15. "Anna Anna" (dla dzieci) — o 15. II sala — "Dziewczynka i delfin" — o 11.20, 15, 16.40. "Rycerz nadziei" — o 13, 18.15, 20.15. W obu salach emeryci, studenci i uczniowie mają zniżki.
LIETUVA — Tydzień filmów szwajcarskich. "Andre" — o 12, 14, 16, 18, 20.
HELIOS — I sala — "Skanner-policjant" — o 10.50, 12.40, 14.30, 16.20, 18.10, 20. II sala (wideo) — 19.III — "Leon albo zawodowy morderca" — o 14.10, 17.40. "Podstępność sławy" — o 12, 20, 19.30, 19.III — o 12.20, 16, 19.30; Dla dzieci "Król i lew" — o 10.40. Nocny seans "Uliczny bojownik" — o 20.
VILNIUS — "Amerykański cygan" (USA) — o 11.30, 15, 16.30, 19.50; "Siłda Wenus" (Niemcy) — o 13, 18.
PERGALÉ — "Gorące głowy-1" (USA) — o 11.30, 16.30. "Ostatni bohater filmowy" (USA) — o 14, 19.
VINGIS — "Książę z Nowego Jorku" (USA) — o 15. "Cesar i Rosalie" (Francja) — o 16.45. "Warwara o długim wrzocie" (Rosja) 19.III — o 13.30.
LAZDYNAL — "Gita z Sitapur" (Indie) — o 13.30.
AUSRA — "Neron i Poppea" (Włochy, Francja) — o 10.30, 14.10, 15.50, 17.30. "Imperium namietność" (Japonia, Francja) — o 12.20, 19.10.
DRAUGYSTĖ — "Znowu wpadł" (USA) — o 15, 16.40. "Ocean" (Indie) — o 18.20.

**STOMATOLOGICZNE CENTRUM
W NOWEJ WILEJCE**
Profesjonalna diagnostyka,
leczenie chorób przyzębia,
przetwarzanie.
Przyjmujemy zamówienia na wykonanie prac od stomatologów prywatnie pracujących.
Czekamy codziennie od 9,00 do 19,00;
w soboty od 9,00 do 14,00.
Vilnius, ul. Parko 2, tel. 67-77-57.
(Zam. 328)

Znad Wilii
Radio 73.34/103.8 FM

6.00, 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 20.00, 22.00 -
Wiadomości po polsku i rosyjsku
6.05 Radio - Budzik
6.45, 8.45 - Poranny przegląd prasy
7.05 Kawa z Radiem "Znad Wilii"
7.30 - Krótki konkurs poranny
8.00, 19.00, 23.00 - Wiadomości BBC
8.15, 9.15 - Horoskop
8.30, 21.45 - BBC English: dla dorosłych
9.30, 20.45 - BBC English: dla dzieci
9.45 - Słowo niedzielnie (niedziela)
10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.00 - Wiadomości po polsku i litewsku
10.30, 12.30, 14.30 - Serwis kulturalny
10.30 - "Stare, ale jare" (niedziela)
11.05, 19.30 - Koncert życia
11.30, 13.30, 15.30 - Wiadomości lokalne
12.05 - Kuferek Radia "Znad Wilii"
16.05 - Zwirowana Dziewiętnastka - lista przebojów Radia "Znad Wilii" (sobota)
16.30 - Program muzyczny
"Na wileńską nutę" (niedziela)
16.30 - Astrologia dla każdego (wtorek, czwartek)
17.05 - Konkurs "3 x Tak"
20.30 - Wiadomości dla dzieci (sobota)
20.30 - Konkurs dla dzieci (sobota, niedziela)
22.05 - Konkurs wieczorny
22.05 - "Inny wymiar rzeczywistości" - znaczenie snów (piątek)
23.15 - Jutro w prasie
24.00 - Muzyczna noc

**Dział reklamy
Radia "Znad Wilii":
2056 Vilnius, al. Laisvės 60
tel. / fax 42 94 65**

W ZWIĄZKU Z LIKWIDACJĄ
Litewsko-Polskiego Joint — Venture "VIP-MEDIA" osoby zainteresowane proszone są o zgłaszanie wniosków pod adresem: LUAB "VIP-MEDIA", likwidatorowi, lki pareikaivi-mo. Pašto skyrius nr 9, 2009 Vilnius, Lietuva.
(Zam. 1122)

**DROGO
SKUPUJEMY
czeki inwestycyjne.
Zwracać się: Vilnius, Kalvarijų 3, I pietros, tel. 75-27-63, 63-47-74.
(Zam. 262)**

**FOTOGRAFUJĘ WESELA!
44-31-41
Młodej parze zniżka 50%
(Zam. 291)**

**WYKONUJĘ
— piase kafiowe
— czóina
Vilnius, tel. 55-83-69 od godz. 18.00.
(Zam. 21-D)**

**2 kwietnia wyleczka — Góra
Krzyży — Kowno.
Vilnius, tel. 63-82-28.
(Zam. 303)**

**12-20 kwietnia pielgrzymka
Paryż — Lourdes.
Vilnius, tel. 63-82-28.
(Zam. 304)**

**DO WASZYCH USELUG
zawodowe wrozenie.
Hotel "Gintaras", pokój 343, III pietros.
(Zam. 306)**

**NAUCZAM
litewskiego języka potoczno-
go przysięszonej oryginalną me-
todą. Posługuję się magnetofo-
nem.
Tel. 42-01-93 od godz. 20.00.
(Zam. 307)**

**RESTAUROWUJEMY,
kielmy, malujemy plastykowe
zderzaki.
Dokonyjemy woważenia przed-
niek kół.
Nemenčinė, švenčionių 63,
tel. 52-22-66.
(Zam. 308)**

**KUPIĘ
1 lub 2-pokojowe mieszkanie
w nowej dzielnicy, bez
pośredników.
Vilnius, tel. 66-02-87.
(Zam. 318)**

**POMOGĘ SZYBKO
sprywatyzować mieszkanie.
Vilnius, tel. 26-34-95.
(Zam. 317)**

Fax informator
Niezawodna informacja przez całą dobę.
W sprawie zamieszczenia informacji prosimy zwracać się w Wilnie tel. 65-25-24, w Kownie (27) 22-92-28, w Kłajpedzie (261) 78-274.
(Zam. 87)

**KAVINĖ
Alina**
Kawiarnia "Alina" OFERUJE
POLSKIE DANIA
(organizuje spotkania).
Serdecznie zapraszamy.
Vilnius, Pylimo 49, tel. 62-20-94.
(Zam. 278)

**POSZUKUJĘ PRACY
stróża, robotnika.
Zwracać się: Kajetan Trynkiewicz, Vilnius, Šv. Stepono 25 m 18.
(Zam. 335)**

KALENDARIUM
* Sobota (18.III) jest 77 dniem 1995 r. Do końca roku 288 dni.
* Znak Zodiaku — Ryby.
* Imieniny: Boguchwała, Cyryla, Edwarda, Narcyza.
* Wschód Słońca — 6.28, zachód — 18.26. Długość dnia 11 godz. 58 min.
Niedziela (19.III)
* Imieniny: Bogdana, Józefa, Marika.
* Wschód Słońca — 6.25, zachód — 18.28. Długość dnia 12 godz. 03 min.
Poniedziałek (20.III)
* Imieniny: Eufemii, Kiri, Klaudii, Sebastiana.
* Wschód Słońca — 6.23, zachód — 18.30. Długość dnia 12 godz. 07 min.

DOGODA
Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 18 marca zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady. Wiatr poranny, południowo-zachodni, umiarkowany. Temperatura 3-5 stopni ciepla.
W ciągu następných dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 0-5, w dzień 2-7 stopni ciepla.

**DZURNY WYDANIA:
Jadwiga PODMOSTKO
Jan LEWICKI
Teresa STRUMIŁO
Teresa ŻARK
Bronisława MICHAŁOWSKA
Marian BOGDZIUN**

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:
W Domu Prasy (al. Laisvės 60, pietros 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):
* al. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2;
Poczta Centralna.
* W oddziałach łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kojalavičiaus 131;
* Bulviškiškės;
* Kalveliai;
* Nemenčinė;
* Nemežis;
* Paberžė;
* Pagriai;
* Rudamina;
* Salininkai;
* Sudervė.
W KOWNIE ul. Biržų 8.